Ner 63. Kraków, Piątek 17 Marca 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie ocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 16 marca.

Wszyscy Francuzi, którzy szczerze boleją i smucą się wstrętnem widowiskiem panamskiem, a którzy zarazem chcieliby ubezpieczyć ojczyznę swą na przyszłość od szalbierstw w rządzie i parlamencie, powinni teraz z uwagą czytać... pisma radykalne, powinni bacznie studyować to, co publicyści ze szkoły p. Clémenceau, tacy pp. Emanuel Arène, p. Siebaecker lub Laurent wypisują o największem od lat dwudziestu dwóch upokorzeniu Republiki. Elukubracye te mieszczą w sobie tyle bezwstydu i cynizmu, że doprawdy dopiero w ich atmosferze i pod ich wrażeniem zrozumiałą się staje ta zawiła i dziwna sprawa panamska. Tu dopiero widzimy i poznajemy grunt, na którym przyjmują się i kwitną pp. Baïhaut i Sans-Leroy.

Wystarczy powiedzieć, że postępowanie Soinoury'ego wobec pani Cottu, nazwano w organie radykalistów rządowych *National*, *excès de zèle!* Dla tych panów więc jest tylko nieostrożną trochę gorliwością obiecywać komuś niedozwolone korzyści w zamian za skompromitowanie kilku chociażby posłów z opozycyi! Więc nawet tyle taktyki i zręczności nie posiadają organa radykalne, aby jak p. Bourgeois, odgadnąć usposobienie ogółu i wraz z tym ogółem oburzać się na samego siebie.

Ale zarówno owa część zeznań pani Cottu, jak i to zachowanie się prasy radykalnej w tej sprawie, są może najjaśniejszym pękiem światła, rzuconego dotychczas na całą tę sprawę panamską. Nie ulega już dziś wątpliwości, że rząd i jego przyjaciele polityczni usiłowali przedewszystkiem uczynić z tej sprawy kwestyę czysto polityczną, przedstawiając ją jako jednę wielką, antyrepublikańską intrygę, ukutą przez katolików i monarchistów. Kiedy jednak pierwszy proces i odkrycia dzienników wykazały, że tu nie idzie o zaczepianie i bronienie Republiki, tylko o wypędzenie z niej złoczyńców, wówczas sytuacya zmieniła się bardzo na niekorzyść rządu i jego przyjaciół, w pierwszej linii radykalizmu.

Radykalni tak długo wciągali sprawę panamską w sferę polityki, nazywając ją dalszym ciągiem bulanżyzmu, intrygą reakcyi monarchicznej itp., że w końcu istotnie stała się ona kwestyą polityczną — ale jako straszny sąd nad radykalizmem. Właśnie to, że łącznikiem między tą sprawą a rządem i parlamentem byli trzej przywódcy radykalni: Freycinet, Floquet, Clémenceau, to właśnie poczęło budzić podejrzenie, że między Towarzystwem panamskiem a radykalizmem parlamentarnym istniały bliskie stosunki, w których pośredniczył rząd. Towarzystwo potrzebowało rządu (niektórzy ministrowie potrzebowali pieniędzy), rząd bał się radykalnych, i tak w drodze wspólnych obrad i rad wzajemnych wytworzyła się owa łączność, która przed katastrofą była złotodajną żyłą dla niektórych polityków francuskich, a po katastrofie stała się ich nieszczęściem.

I tu dochodzimy właśnie do zeznań pani Cottu. Radykalistom francuskim i rządowi idzie o to, aby obecnie zatrzeć wszelkie ślady tej cichej spółki polityczno-finansowej z Towarzystwem panamskiem. Istnieje na to jeden tylko, ale pewny sposób: wciągnąć za sobą w błoto prawicę Izby. Jeśli się raz okaże, że wybitni przywódcy prawicy odgrywali w sprawie panamskiej rolę podejrzaną, wówczas wprawdzie ani p. Sans-Leroy, ani p. Baïhaut nie staną się czystymi, owszem pozostanie pewnem, że Towarzystwo panamskie przekupywało posłów i ministrów, ale nie będzie owego fatalnego związku między Panamą a radykalizmem, jako takim. Przeciwnie, wówczas radykalizm mógłby ze smutkiem, ale stanowczo odtrącić od siebie skompromitowane j e d n o s t k i, tak, jakby to uczyniła prawica lub inne stronnictwo. Inaczej on sam skompromitowany jest jako obóz polityczny, jako całość.

Dlatego to tak bardzo potrzeba było kilku ofiar z prawicy, dlatego to już może oskarżono byłego bonapartystę Dugué de la Fauconnerie, aby przerwać tę rozpaczliwą dla radykalizmu monotonię barwy politycznej na ławie oskarżonych. To wszystko prześwieca dzisiaj bardzo wyraźnie z zeznań pani Cottu i z zachowania się prasy radykalnej. Być może, że p. Bourgeois mówi prawdę, twierdząc, że pp. Soinoury i Goliard działali na własną rękę, choć doprawdy mimowoli przypomina się tu owa scena z szekspirowskiego *Króla Jana*, kiedy ten monarcha gorzkie z powodu śmierci Artura czyni wyrzuty swemu dworakowi, a ten ostatni woła oburzony: „Jakto! Czyś nie ty mnie do tego prowokował!“ Jakiekolwiek jednak były rozkazy, czy instrukcye pp. Loubet czy Bourgeois, jedno jest pewne, a mianowicie to, że p. Soinoury doskonale wiedział, co będzie na rękę jego zwierzchnikowi i z pewnością nie działał świadomie wbrew jego interesom i intencyom. Dlatego niewątpliwą jest moralna odpowiedzialność rządu za niegodziwość, popełnioną przez jego prowokacyjnych ajentów.

Jakie to ma znaczenie dla ocenienia politycznej moralności stronnictwa radykalnego, wskazaliśmy już wyżej, i dlatego też rozpoczęliśmy dziś od uwagi, że dla przyszłości Francyi dobrze byłoby, gdyby patryoci francuscy czytali w tej chwili pilnie pisma radykalne. Po takiej pilnej lekturze mogłoby się stać to, co byłoby największem szczęściem dla Francyi: do Pałacu burbońskiego mógłby już nie powrócić ani jeden radykalny deputowany!

Jeszcze nie przebrzmiało w kraju naszym niesłychanie przykre wrażenie, wywołane nietaktownem, a mijającem się z prawdą wystąpieniem O. Brandi w *Civiltà cattolica* w sprawie położenia Kościoła pod rządem rosyjskim, a już nowy podobny głos mamy do zapisania. Zaczęło w Rzymie wychodzić pisemko dwutygodniowe, którego pierwszy numer ukazał się w sam dzień jubileuszu papieskiego. Tytuł jego jest *Orbis catholicus*, a cel, w prospekcie wyrażony: utrzymywanie wiernych wszystkich krajów w ciągłej łączności ze stolicą katolicyzmu Rzymem i szerzenie wiadomości o ruchu katolickim całego świata. Żadne znane nazwisko nie daje firmy wydawnictwu, które pisane jest po łacinie i to łaciną klasyczną.

W kronice życia katolickiego różnych krajów świata spotykamy w nadesłanym nam numerze okazowym wzmiankę krótką, ale wymowną, że „w Rosyi także pomyślny nastaje zwrot.“ Z rozkazu bowiem cesarskiego „będą mieli odtąd księża katoliccy prawo i sposobność strzedz po szkołach parafialnych całości i bezpieczeństwa nauki chrześciańskiej. Niepodobna nie widzieć — dodaje autor wiadomości — jak wielkie to ma znaczenie dla przyszłości społeczeństwa katolickiego.“

Więc znowu ton radosny i tryumfalny, gdy do tryumfowania najmniej jest powodu; znowu zupełna nieznajomość opłakanych stosunków katolicyzmu w ziemiach polskich, Rosyi podległych! I to spotyka nas ze strony, z której najmniej spodziewać się mogliśmy. Nie mamy podstawy do posądzania *Orbis catholicus* o fałsz rozmyślny, ale zataić nam trudno, że jeżeli jest tylko niewiadomość, to niewiadomość grzeszna, bo zawiniona.

O prawdziwym stanie rzeczy bardzo łatwo mogła się redakcya dowiedzieć. Znany on jest zresztą w Watykanie — wiemy to dobrze. U nas pisał o tem *Przegląd Polski*, na najlepszych oparty informacyach; pisał także *Czas*, w Nrze z 1 stycznia b. r. który przecież w Rzymie wielu liczy czytelników. Wiadomo — tym, którzy prawdę wiedzieć chcą — że sposób, w jaki władze rosyjskie, stosownie do tajnych, danych im instrukcyj rządu, zaczęły wprowadzać w praktykę rozporządzenie, wydane jedynie dla zamydlenia oczu Watykanowi, uczynił skutki tej rzekomej koncesyi zupełnie złudnemi. Poprostu nie weszła ona w życie, a księża musieli wstrzymać się od nauczania religii w szkole, prócz kilku, którzy zbyt się pospieszyli i dziś sami nie wiedzą, jak z pod właściwej jurysdykcyi biskupiej dostali się pod jurysdykcyę wyłączną Apuchtina, uważani za prostych urzędników państwowych, a nadto poddani kontroli nauczyciela wiejskiego, wykonywanej w ubliżający stanowi duchownemu sposób. Oto, jak się rzecz przedstawia w świetle prawdy. Zresztą pismo, poświęcone specyalnie sprawom kościelnym, powinnoby też wiedzieć, że „szkół parafialnych“ wcale w katolickich krajach, podległych berłu rosyjskiemu, niema, są tylko szkoły gminne, z parafiami w żadnym nie stojące związku.

Nie wiemy, czyim właściwie organem jest pisemko *Orbis catholicus*, nie mamy żadnej podstawy do przypuszczania, że z Watykanem w bliższym stoi związku, ale wyraźnie jest ono dziełem sfer duchownych rzymskich, a narodziny swoje złączyło z uroczystościami jubileuszowych hołdów dla Ojca św. Na drobną wiadomość kronikarską jego możnaby nie zwracać uwagi, gdyby nie to, że warunki, w jakich się ukazała, czynią ją symptomatyczną. Być może, iż to tylko lekkomyślność albo naiwność, ale takiemi naiwnościami pisemko kompromituje więcej niż tylko swoją własną redakcyę, a bardzo zaszkodzić może sprawie, której chce służyć. Falsze sporadyczne są tylko bolesnemi; jednakowoż jeżeli się powtarzają, a pomimo protestów nie będą sprostowane, może powstać mniemanie, iż jest system jakiś w tem; może w końcu zachwiać się tradycyjna synowska ufność polskiego narodu do Rzymu. Mamy nadzieję, że nie dopuści do tego Bóg, ale cóż sądzić o prasie, która pod hasłem służenia Kościołowi i papiestwu, pracuje nad jego podkopaniem, a posługuje się do tego celu nieprawdą?

Polacy krzywdzeni nietylko od rządów, ale w ostatnich czasach i od prasy liberalnej całego prawie świata, przyzwyczaili się doznawać sprawiedliwości przynajmniej od prasy katolickiej. Wszedł i obecnie w te tradycye francuski *Le Monde*, a za nim także *Courrier de Bruxelles*, dając w końcu zeszłego miesiąca gościnność obszernym korespondencyom z Polski, wywołanym znanym artykułem Ojca Brandiego w *Civiltà cattolica*. Znając obecne prądy polityczne na Zachodzie, tem bardziej oceniamy bezstronność pomienionych dzienników, które nie wahały się wypowiedzieć szczerej wobec Rosyi prawdy i otworzyć swe łamy dla jej wyjaśnienia faktami i dowodami, stwierdzającemi ucisk Kościoła katolickiego w Królestwie Polskiem oraz w prowincyach zabranych.

Civiltà cattolica dotąd tego nie uczyniła, nie uczynił O. Brandi, chociaż mu na sposobności do tego nie zbywało. W przyczyny, które go od tego wstrzymały, wolimy nie wchodzić, bo niekorzystne światło rzuca ten upór na charakter jego. Ale mamy nadzieję, że lojalniejszym okaże się *Orbis catholicus*, i idąc za przykładem uczciwych dzienników francuskich, ponad wszelkie względy i wszelkie cele postawi jeden, godny katolików, godny wiernych synów Kościoła wzgląd i jeden wielki, piękny, wzniosły cel, którym jest służenie prawdzie.

Przegląd polityczny.

Pani Cottu była znów bohaterką dyskusyi parlamentarnych w Izbie i w senacie. W Izbie chodziło o protokół z ostatniego posiedzenia. Déroulède uskarżał się, że jego odezwanie się: „rząd składa się z kłamców,“ nie zostało umieszczone w protokóle i w *Journal officiel*. Ponieważ lewica była zdania, że to żądanie jest ponowną obrazą rządu, przeto postawiła wniosek, aby Déroulède został wykluczony na kilka posiedzeń. Stosownie do postanowień regulaminu, zabrał wówczas głos Déroulède dla swojej obrony. Sądzę, powiedział, że nie należy mowców przemawiających w Izbie zagłuszać krzykami; ponieważ Izba wczoraj tak postępowała, użyłem wyrażenia niezupełnie parlamentarnego. Zresztą nie miałem na myśli tych ministrów, którzy jak Tirard, lub Loizillon, wcale nie zabierali głosu. Chodziło mi o notę, którą przysłał prefekt policyi, a którą deputowany Pourquery de Boisserin na trybunie ogłosił. Pourquery był oczywiście ofiarą ministra lub prefekta, kiedy przytaczał nieprawdziwe fakta. Nie pojmuję zniewag, jakiemi tu jest obsypywana pani Cottu, a moje wyrażenie było spowodowane nietolerancyą Izby. Żałuję, że tak postępuje Izba, której większość składa się ostatecznie z uczciwych ludzi — z wyjątkiem owych 104. Po przemówieniu Déroulède'a głosowała Izba nad wnioskiem ukarania go cenzurą. Wniosek ten nie został przyjęty, gdyż wielu deputowanych wstrzymało się od głosowania. Minister spraw zagranicznych i kierownik ministerstwa sprawiedliwości Develle zarzucał pani Cottu, że zeznania jej były z góry ułożone. Deputowany Gauthier de Chagny zauważył bardzo słusznie, że albo pani Cottu skłamała, albo prezes gabinetu powiedział nieprawdę. Jeżeli pani Cottu złożyła fałszywe świadectwo przed sądem pod przysięgą, dlaczego jej nie uwięziono? Ostatecznie protokół został przyjęty do wiadomości w imiennem głosowaniu 317 głosami przeciwko 189. Rozprawy w senacie były oczywiście daleko spokojniejsze. Interpelował senator Halgan z prawicy. Loubet, który był ministrem spraw wewnętrznych w czasie, kiedy Soinoury układał się z panią Cottu, oświadczył, że nigdy nikogo nie upoważnił do czynienia jakichkolwiek obietnic w sprawie panamskiej. To samo powtórzył Ribot, podczas gdy Constans jeszcze raz upewniał, że nie posiada i nie oglądał listy przekupionych deputowanych. Wynik głosowania był łatwy do przewidzenia, gdyż oportuniści posiadają w senacie ogromną przewagę, a wszyscy ich wybitniejsi przywódcy tam się przenieśli.

Wynik wyborów serbskich nie jest jeszcze urzędownie ogłoszony, ale to ciągłe odwlekanie dowodzi, że rezultat nie jest zbyt pomyślny dla gabinetu Awakumowicza. Może zresztą rzeczywiście system wyborczy serbski, bardzo skomplikowany i oparty na zasadzie reprezentacyi mniejszości, jest przyczyną tego opóźnienia. Obliczenie głosów i odpowiedni ich rozdział wymaga wiele czasu i trudu. I tak n. p. w Belgradzie głosowało 4.254 wyborców, a mianowicie 2.757 za listą liberalną, 1.034 za radykalną, 425 za postępową, a 43 za młodo-liberalną. Liczbę oddanych głosów należy podzielić przez liczbę deputowanych belgradzkich, czyli przez 4; współczynnik wyborczy wyniesie zatem 1.065. Na każde stronnictwo przypada tyle mandatów, ile razy współczynnik wyborczy mieści się w ogólnej liczbie oddanych na każdą listę zosobna głosów. W danym wypadku współczynnik wyborczy mieści się 2 razy w liczbie głosów liberalnych, którzy wskutek tego otrzymują dwa mandaty. Pozostałe 2 mandaty powinny przypaść tym listom, które otrzymały największą z kolei ilość głosów. W ten sposób trzeci mandat dostaje się radykalistom, których lista otrzymała 1.034 głosów, a czwarty liberalnym, których nadwyżka po dwukrotnem odciągnięciu współczynnika wyborczego, wynosi jeszcze 627 głosów. Obwody wiejskie są podzielone na 15 okręgów, z których każdy obejmuje 80—100 gmin, i wybiera kilku deputowanych stosownie do liczby mieszkańców. Każda gmina głosuje osobno, a ostateczne obliczenie odbywa się w stolicy okręgu. Okręgowa komisya wyborcza przeprowadza całą powyżej opisaną manipulacyę, celem proklamowania wybranych deputowanych. Manipulacya ta jest bardzo trudną, a zanim wyniki głosowań z gmin nadejdą do okręgowej komisyi, upływa kilka dni. Nie trzeba dodawać, że cały ten system, w zasadzie sprawiedliwy, skierowany ku ochronie mniejszości, otwiera nadzwyczaj szerokie pole do nadużyć, a komisye wyborcze mogą niemiłych kandydatów bardzo łatwo usuwać.

Długi czas mniemano, że kwestya pamirska jest dla Chin jeżeli nie zupełnie obojętna, to przynajmniej nie dotyka zbyt blisko interesów tego mocarstwa. Opierając się po części na tem przy-

---

LISICKI
o Pamiętnikach Talleyranda.

(Henryk Lisicki: *Talleyrand*. Kraków, w drukarni *Czasu*; odbitka z *Przeglądu Polskiego*, nakł. autora, 8⁰ str. 253).

(Ciąg dalszy).

P. Lisicki nie lubi długich wywodów i rozumowań, nie lubi wstępów ani szumnych, okrągłych zakończeń, przystępuje do rzeczy odrazu, śmiało, bez ceremonii. O nastrojenie czytelnika na jakiś z góry obmyślany ton nie dba i nie stara się. Jak w słowie frazesu, tak w myśli nie lubi krążenia, *ambages*. *Matter of fact* ceni jak żeby był Anglikiem; a jak Francuz lub raczej jak dziecko tego wieku, który, zawiedziony na sobie, pod pięknemi pozorami widział niewiele rzeczy pięknych i szanownych, nabrał pewnego niedowierzania względem ludzi i rzeczy, które się objawia czasem ironią, czasem lekceważeniem i zaprawia jego pisma pewną dozą (małą na szczęście) sceptycyzmu.

Ale sceptycyzm ten nie sięga nigdy do głębi, do zasad. Przeciwnie, w tych jest nietylko stały, ale do nich przywiązany tak, że aż namiętny, a dla przeciwnika czasem bezwzględny. Zawsze spokojnie niby, bez wybuchów i liryzmu, ale swego stanowiska broni, przeciwnika atakuje z ogniem, z zaciętością, w której zdarzający się niekiedy brak sprawiedliwości wskazuje, że pod niby chłodnym pozorem kryje się uczucie silne aż do namiętności. Tą bezwzględnością może czasem rozgniewać, ale nigdy nie zniecierpliwi powierzchownością i powszedniością myśli. Bystrość rozumu, trafność niespodziewanych oryginalnych spostrzeżeń, przenikliwość w odgadywaniu ludzi i wybitne własne indywidualne piętno, wybite na każdej myśli i każdem wyrażeniu, oto jeszcze rysy do ogólnej charakterystyki pisarza, który z takimi przymiotami nie mógł pozostać w tyle za drugimi, tylko owszem drugich bardzo wyprzedzać i za sobą zostawiać.

Takim objawił się zaraz w początkach, kiedy, jako człowiek młody, wystąpił jako pisarz powieści. Znać było na nich nowoczesność, odmienność od wszystkiego, co się dotąd na tem polu u nas widziało. Znać było także wpływ francuski, mianowicie łatwowierne zbyteczne upodobanie w talencie i rodzaju Dumasa syna, naturalne może u człowieka młodego i przed laty z górą dwudziestu. Nie było naśladowania, ale był pociąg do sytuacyi i komplikacyj więcej wyjątkowych niż zdrowych, do studyowania temperamentów na równi z charakterami, wreszcie do tej realistycznej, cokolwiek powszedniej (w pozorach) techniki, któremi Dumas zachwycał swoich wielbicieli. Ale w sytuacyach gwałtownych i naprężonych pod pozorami powszedniego życia, czasem zupełnie przykrych, poruszały się osoby żyjące, niepodobne do żadnych dawniej znanych, wyraziste, a posłuszne woli swego twórcy. Rozumne naprawdę, kiedy on chciał, żeby takiemi były; oryginalne rodzajem umysłu, kiedy je zakroił na oryginały; rzetelnie dowcipne, jeżeli mu się tak podobało; okrutne w dobrze wychowanym egoizmie, albo sympatyczne w naiwnej miękkości, jeżeli je na takie zakroił. Prócz tego — rzecz rzadka w polskich powieściach — te postacie umiały mówić! Nie jak książki, ani jak przebrane za paniczów łobuzy i pokojówki, kiedy chcą udawać księżniczki. One mówiły jak ludzie dobrze wychowani, przywykli do dobrego towarzystwa, mądrzejsi albo głupsi, ale nie nadęci, nie śmieszni pretensyą do powagi, albo do dowcipu. Powieści te zarzucił Lisicki prędko, po paru zaledwo próbach. Dlaczego? Bo myślał, że nie były dość dobre, bo nie przyznawał sobie tyle talentu, ile sądził, że do tego rodzaju tworzenia potrzeba. Czy dobrze zrobił? Gdyby był pisał dalej, miałby dziś z pewnością z tych powieści sławę większą i bardziej zasłużoną, niż niejeden z głośnych dziś na tem polu pisarzy.

Dość że zarzucił powieści, i przez lat kilka czekał, czytając wiele, pisząc mało lub nic zgoła, na szczęśliwą chwilę, która przed nim nową drogę otworzy, i popchnie go na tej drodze ku właściwemu powołaniu. Chwila się nadarzyła, bez premedytacyi i z góry obmyślanego planu: zdolność znalazła łożysko, w które się wlać mogła swobodnie, jak masa płynnego metalu w gotowe formy, czekające tylko zapełnienia.

Żywot Margrabi Wielopolskiego objawił ten talent osobnego rodzaju, rzadki a bardzo potrzebny, historyka rzeczy współczesnych, lub tylko co minionych, biografa ludzi zaledwo zmarłych. Talent to osobny dlatego, że złożony z dwóch, historycznego i publicystycznego, nie jest żadnym ściśle, a potrzebuje koniecznie obu, jeżeli ma być prawdziwym. Taki historyk nie szpera po starych archiwach i dokumentach, nie składa umiejętnie przybliżonej prawdy z niedostatecznych świadectw: on pamięta, a do pomocy ma dzienniki, broszury, całą nieprzeliczoną moc dzisiejszych informacyi bieżących, z których nie potrzebuje w pocie czoła prawdy dobywać, tylko znaną prawdę dokładnie sobie przypomnieć. To nie znaczy wcale, jakoby on nie potrzebował pracować i mozolić się: owszem pracuje bardzo. Ale w tej pracy ma pomoc pamięci i ma świeżość własnego ciągle odnawianego wrażenia. On przebywa po raz drugi to, co przeżył raz przed kilkoma laty: a to wrażenie i uczucie własne, ten tętniący w jego pracy puls rzeczywistego życia, to sprawia, że jego historyczne dzieło ma w sobie pierwiastek publicystyczny, ma świeżość i współczesność bieżącej chwili. Nie dziw naturalnie, że miewa i nieodłączną od żywego wrażenia gorącość wrażeń, porywczość, a niekiedy niesprawiedliwość sądów, zależność od własnych opinii, od własnych sympatyi, lub nawet uprzedzeń. Nie może to być nigdy doskonałą, ostateczną historyą i historyk przyszłości będzie musiał posługiwać się takiem dziełem z pewną ostrożnością i krytyką, ale jak ono mu posłuży, jak mu wiele powie, oświeci, da zrozumieć.

W swoim czasie spieraliśmy się o to dzieło z autorem tak obszernie i tak ostro, że dziś nikt nas zapewne o przesadę i uprzedzenie nie posądzi, kiedy powiemy, że w tym osobnym rodzaju dziejopisarstwa rzeczy współczesnych mało widzieliśmy książek tak świetnie napisanych, jak ta. Obok różnych pobocznych i podrzędnych odkryło się główne uzdolnienie i powołanie Lisickiego. W ślad za *Wielopolskim* poszedł *Helcel*, od tamtego nie słabszy, a mniej może podległy zarzutom, choć mniejszy i nie tak głośny, a dalej na polu zagranicznej europejskiej historyi, w skromniejszych rozmiarach, ale w podobnym rodzaju *Napoleon III i Włochy*, *Metternich* i teraz *Talleyrand*.

Co za szczęśliwe zdarzenie dla historyi: *Pamiętniki* tych dwóch ludzi, którzy przez czas tak długi stali na czele wielkich spraw tego świata, byli głównymi nieraz działaczami w historyi, każdy na swojem, każdy na przeciwnem stanowisku, każdy ze swego stanowiska opisujący sprawy te same! Co za sposobność jedyna do najciekawszego studyum porównawczego, gdyby kto zadał sobie pracę i wykazał, jak te same fakta przedstawia jeden, a jak drugi, i gdyby zbliżył, zestawił, porównał tych dwóch ludzi! Czy Talleyrand wyszedłby bardzo źle na takiem porównaniu? Prawdziwy i rzetelny on nie jest: kręci nieraz w pamiętnikach, jak kręcił w życiu. Doskonale świadom swojej złej reputacyi, on dba o to, żeby ją poprawić, żeby się wydać porządnym człowiekiem, ale wie i to także, że zupełnie oczyścić się w ludzkiej opinii nie zdoła.

Nie chodzi mu też o z u p e ł n i e, tylko o t r o c h ę, (które to t r o c h ę jest oczywiście jeszcze z a w i e l e). Ale skromniejszy w swojej ambicyi, łudzić czytelnika z pewnem umiarkowaniem, a zapewne i siebie tak samo. Metternich, który poważną postawę i pozory zachowywał tak stale, iż reputacyi swojej nie naraził, który się z niekorzystnemi sądami w oczy nigdy nie spotykał, myślał, że może przed potomnością figurować w tej samej pozyturze człowieka z charakterem, a może sam myślał, że takim jest. Jest też czasem nie wiedzieć czy bardziej zabawny, czy bardziej oburzający, kiedy w *Pamiętnikach* opowiada swoje postępki wcale nieładne, jak żeby były prawe i dobre, kiedy pomija inne powszechnie znane, jak żeby ich wcale nie było, i łudzi się naiwnie, że świat się nie pozna i nie rozróżni prawdy i nieprawdy w jego słowach, godziwości i niegodziwości w jego postępkach.

Pan Lisicki nie robi tego porównania między dwoma dyplomatami; robić go nie mógł, bo o każdym pisał po ogłoszeniu jego pamiętników w odstępie kilku lat czasu. Ale szkoda wielka, że tego zrobić nie mógł, bo był do takiej roboty stworzonym.

Nam studyum o Talleyrandzie wydaje się wyższem. W pracy o Metternichu dostrzegamy paru opuszczeń dość znacznych i przypuszczamy, że staremu kanclerzowi udało się złudzić krytyka, skoro ten nie skorzystał z tej lub owej niezręczności, którą się autor *Pamiętników* niebacznie odsłonił. Naprzykład, kiedy Metternich zaręcza, że ślub Napoleona z Józefiną był tylko cywilny, jego recenzent mógłby zapytać, gdzie miał oczy i uszy, co robił ambasador austryacki w Paryżu, jeżeli nie wiedział o ślubie kościelnym, danym w kaplicy Tuilleryjskiej, przez kardynała Fescha, w nocy, w sekrecie, przed koronacyą, której Pius VII bez tego ani dopełnić, ani jej asystować nie chciał? Czy ambasador o tym małym szczególe nie wiedział? Jeżeli tak, to był dziwnie opieszały. Czy cesarza i rządu swego o tem nie zawiadomił? Jeżeli tak, to gorzej. P. Lisicki nie chwyta Metternicha na gorącym uczynku grubej pomyłki, czy rozmyślnego kłamstwa, w tem miejscu i w paru innych może.

Talleyrand takich opuszczeń nie ma, a przynajmniej my nie zdołaliśmy ich dostrzedz. Nie jest to całkowity żywot, tylko zarys politycznego zawodu i życia. Jest na pozór tylko sprawozdanie o *Pamiętnikach*; na prawdę studyum gruntowne i pracowite, oparte nie na tem jednem źródle, ale na wielu innych monografiach, pamiętnikach, zbiorach dokumentów, które p. Lisicki bierze do pomocy i kontroli. Jest to z powodu Talleyranda i przy tej sposobności, szkic i zarys dyplomatycznej historyi Europy od Rewolucyi francuskiej do roku 1838, który się rozwija około jednej postaci, autora *Pamiętników*. Ale że ten aktor grywał główne role na tej scenie, więc przy nim roztacza się i streszcza cała sztuka. W naszych czasach, kiedy młodsze pokolenia historyę obecnego wieku znają może najmniej właśnie, bo żywa tradycya już do nich słabo dochodzi, a książki i szkoły jeszcze ich tego nie uczą (lub bardzo niedostatecznie), takie monografie i studya mają niezmierną wartość i pożytek; zastępują jeden wielki brak w wykształceniu ludzi młodych, zapoznają ich z wypadkami, oswajają z postaciami epoki niedawno ubiegłej.

St. Tarnowski.

(*Dokończenie nastąpi*).

puszczeniu, a po części na nieznanych bliżej traktatach, zawartych w Petersburgu z ambasadorem chińskim Hong Siune w r. 1890, posunęli Rosyanie swoje przednie straże w Pamirze tak daleko, że wkroczyli w kraj, podległy nominalnie zwierzchnictwu Chin. Obecnie nadeszła z Pekinu wiadomość, że komitet cenzorów cesarskich oskarżył Hong-Siunego, który jest członkiem Tsong-li-Jamenu, o zdradę stanu, popełnioną przez bezprawne odstąpienie Rosyi praw terytoryalnych Chin do pewnych części Pamiru. Hong-Siune będzie nawet prawdopodobnie skazany na śmierć, a traktaty, przez niego zawarte, zostaną uznane za nieistniejące. Zupełnie podobne zdarzenie miało miejsce w r. 1880, kiedy członek najwyższej chińskiej rady Czong-Ho, który prowadził z Rosyą układy o Kuldżę, zakończone traktatem, zawartym w Liwadyi, został skazany na śmierć za przekroczenie instrukcyi. Wyrok nie został wykonany tylko dzięki interwencyi Rosyi, która zgodziła się na zrewidowanie traktatu. W obecnej chwili uchwała cenzorów może mieć znaczenie intrygi politycznej, często praktykowanej przez chińskie władze. W każdym razie kwestya Pamiru występuje znowu na porządek dzienny, a nadzieje Rosyi i Anglii załatwienia tej sprawy między sobą, bez interwencyi Chin i Afganistanu, są zawiedzione. Polityka chińska ma jeszcze dużo cech wschodniej cywilizacyi, nie brak jej jednak dwóch ważnych przymiotów, cenionych także przez europejskie mocarstwa, t. j. wytrwałości i konsekwencyi.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się obrady nad traktatem handlowym z Serbią. Po streszczonych w depeszy przemówieniach dep. Peschki i Wohanki, zabrał głos dep. Dr Peez, który na wstępie zaznacza charakterystyczny szczegół, że tak w Austryi, jak i w Serbii, objawia się niezadowolenie z nowego traktatu. Niazadowolenie panuje istotnie, wywołało je atoli nie zawarcie traktatów handlowych, lecz przedewszystkiem powszechny ucisk podatkowy. Ucisk ten jest wynikiem olbrzymich przygotowań wojennych, do których zmusza niepewność sytuacyi politycznej w Europie. Mowca przytacza zdanie Montesquieu'go, który książętom przypisuje winę rosnących ciężarów wojskowych. Dziś heroldami szowinizmu są nie książęta i rządy, lecz ludy. Od r. 1850 kosztowały wojny nie mniej, jak 50 miliardów złr. Stoimy u kresu dyskusyi budżetowej, a jakżeż skromne żądania podnieśli deputowani. I mimo to jak trwożliwie i ostrożnie badano, czy finanse pozwolą na najpotrzebniejsze wydatki.

Mowca ubolewa nad brakiem w traktacie klauzuli o sądzie rozjemczym i zwraca się do ministra z zapytaniem, jakie powody skłoniły go do jej pominięcia. Podobną klauzulę przyjęła już raz Austrya w traktacie z rzeczpospolitą Liberyą z r. 1866; znajduje się ona również w układzie pocztowym. Niedawno oświadczył sekretarz stanu, Marschall, że rząd niemiecki kilkakrotnie już był gotów oddać międzynarodowe spory pod rozstrzygnięcie sądów polubownych. Głosy te rozbrzmiewają w wielu krajach, a podnoszą je nietylko odosobnieni marzyciele; w tym kierunku czynni są już liczni a wybitni mężowie stanu. W międzynarodowym kongresie pokoju wzięło udział pod przewodnictwem barona Pirqueta 52 członków austryackiego parlamentu. Ważne sprawy, jak kwestyę wysp Karolińskich i Alabamy, załatwiły sądy polubowne. Europę zniszczy przewaga Ameryki, jeśli rozjemcze sądy nie położą kresu militaryzmowi. W przeciwnym razie stanie się Europa, jak mówi Siemens, „rewirem myśliwskim dla bogatych yankesów“. Miejmy nadzieję, że w przyszłości w żadnym traktacie nie braknie klauzuli o sądach rozjemczych (Oklaski).

Minister handlu Bacquehem zaznacza, że przedewszystkiem nasuwa się pytanie, czy nowy traktat jest mniej lub więcej korzystny, niż poprzedni. Odpowiedź na to nie łatwa. Podczas obrad nad traktatem z r. 1881 stawiano również nieprzychylne prognostyki, które się jednak najzupełniej nie sprawdziły. Interes Austryi wymaga zawarcia traktatu z Serbią, a zawarcia go w ten sposób, aby wywóz przemysłowych wytworów nie doznał uszczerbku, a równocześnie i nasze rolnictwo nie poniosło szkody. Zadanie to zostało, o ile możności, spełnione. Serbia należy do europejskiego koncertu, jako równorzędny czynnik, nie może więc nam udzielić żadnych dyferencyalnych koncesyj. Chcąc je uzyskać, nie znaleźlibyśmy w tem naturalnie u żadnego państwa poparcia. Minister omawia następnie zarzuty, podniesione przeciw traktatowi ze stanowiska interesów rolnictwa i oświadcza, że nie są one usprawiedliwione. Na połowę serbskiego importu nałożonem zostało wyższe cło, jak na zboże, pszenicę i owies. Co do eksportu przemysłowego korzystniejsze jest ustalenie stosunku handlowego przy podwyższonych, lecz nie nadmiernych cłach, niż niepewność położenia, niezawarowanego traktatem. Ani jedna Izba handlowa nie oświadczyła się też przeciw traktatowi z Serbią. Wojna cłowa pociąga za sobą pewne, sobie właściwe, skutki; niestety, możemy o tem sądzić z doświadczenia. Cierpią na niej obie strony, cierpią interesa przemysłu i rolnictwa. Pragniemy szczerze, pokojowego, cywilizacyjnego i ekonomicznego rozwoju państw bałkańskich, pragniemy, aby zapanował taki stan rzeczy, któryby był korzystny dla naszego handlu i takie zaufanie, na jakie zasługuje lojalne przeprowadzenie traktatu, poświęconego pomyślności i skonsolidowaniu się państw bałkańskich. (Oklaski). Od tego programu nie chcieliśmy i teraz odstąpić; przy zawarciu go kierowaliśmy się zasadą słuszności. O ile to się dało pogodzić z naszemi interesami, mieliśmy zawsze na uwadze finansowe i ekonomiczne potrzeby Serbii. Tuszę, że Serbia rządzić się będzie tą samą, co my, przychylnością i proszę, aby wzgląd ten wzięła Izba przy uchwalaniu traktatu pod rozwagę. (Żywe oklaski).

Dep. Tekly mniema, że podwyższenie cła od zboża, owsa i pszenicy zbyt jest małe, aby mogło przynieść rolnictwu korzyści.

Dep. Tausche zaznacza, że w traktacie z Serbią przedewszystkiem interesowane są Węgry. Mowca przypomina układ z Niemcami o zarazie bydlęcej, który wkrótce wywołał ogólne rozczarowanie.

Reprezentant rządu Dr Sperk broni poszczególnych przepisów traktatu, wykazując ich znaczenie i doniosłość.

Po przemówieniu końcowem sprawozdawcy dep. Hallwicha, uchwaliła Izba traktat handlowy z Serbią znaczną większością głosów.

W dalszym ciągu przyjęła Izba bez dyskusyi układ handlowy i żeglużny z d. 23 czerwca 1892 roku z królestwem Koreą, jakoteż konwencyę o markach ochronnych z dnia 23 stycznia z Rumunią.

Następne posiedzenie odbyło się wczoraj wieczorem.

Proces o przekupstwa panamskie.

Paryż 14 marca.

Proces korupcyjny przechodzi w okres spokojnej rozprawy karnej. Senzacyjne zeznania pani Cottu stanowiły punkt kulminacyjny; od nich też rozpoczyna się jeszcze dzisiejsze posiedzenie Trybunału sędziów przysięgłych. Wiadomo, że podczas wczorajszej sesyi Izby nazwał dep. Pourquery de Boisserin zeznania pani Cottu wyuczonym i przygotowanym przez obronę efektem; zaraz więc na wstępie rozpraw odpierał adwokat Barboux „te insynuacye i potwarze, których stał się ofiarą.“ — Na wywody p. Barboux odpowiadał zastępca strony cywilnej, adwokat Lagasse, który atoli zwrócił się głównie przeciw kłamliwym zeznaniom świadka Goliarda. Goliard twierdził między innemi, że z sekretarzem barona Cottu, Bertonem, spotkał się przypadkowo w Lyonie, gdzie rzekomo miał interes do niejakiego p. Grenier na rue Thomassin. Po zasięgnięciu informacyj okazało się, że nazwisko i adres były zmyślone.

Przewodniczący odczytuje następnie list Yves Guyota, który mimo ponownego wezwania sądowego wzbrania się stanąć jako świadek przed Trybunałem. B. minister robót publicznych oświadcza, że z Towarzystwem panamskiem nie miał żadnych stosunków, a nie chce popierać zwróconego przeciw p. Carnot manewru adwokatów. Guyot skazany będzie zapewne na grzywnę pieniężną, lecz w każdym razie oszczędzi prezydentowi częstszego wspominania jego nazwiska w toku procesu.

W dalszym ciągu odbyło się przesłuchanie p. Constans. Krótkie i zwięzłe zeznania nie zaspokoiły publiczności, która z żywem zaciekawieniem oczekiwała z ust byłego ministra nowych a senzacyjnych rewelacyj.

Przewodniczący: Wezwany pan zostałeś jako świadek, dla wyjaśnienia faktu, który rzekomo zdarzyć się miał na radzie ministrów. Czy istotnie wręczyłeś pan prezydentowi Rzeczypospolitej listę skompromitowanych członków parlamentu?

Constans: Nikt zapewne nie przypuszcza, abym opowiadał tu przebieg rady ministeryalnej; atoli co do wspomnianego faktu mogę powtórzyć tylko to, co już zeznałem przed ankietą parlamentarną, t. j. że nigdy żadnej listy nie wręczałem p. Carnot. Żałuję, że p. Yves Guyot, tu nieobecny, nie może słów moich potwierdzić.

Adwokat Lagasse (do Constansa): Czy pan niema nic do powiedzenia o przekupstwach w kołach parlamentarnych?

Constans: Niektóre szczegóły udzielono mi do wiadomości, jako ministrowi spraw wewnętrznych; nie mogę więc odpowiedzieć na to pytanie. Zresztą nie wiem nic innego nad to, co się obecnie słyszy i mówi.

Przesłuchanie świadków zbliża się już ku końcowi. — B. dep. Sans-Leroy daje wyjaśnienia co do użycia posagu swej żony. — Obrońca Barboux przedkłada niektóre dowody na wypłacenie p. Floquetowi sumy 300,000 fr., przyczem jeneralny adwokat sprzeciwia się, aby dokumenta te, przedtem nim on je zbada, okazane zostały sędziom przysięgłym.

Na wniosek stron cywilnych, odbyło się następnie przesłuchanie inżyniera, p. Bonaparte Wyse, jednego z inicyatorów i pierwszych założycieli przedsiębiorstwa przekopu panamskiego.

Adwokat Les Cases: Czy nie wiesz pan nic o zatargach Reinacha z Hertzem?

Wyse: Reinach, z którym byłem w dobrych stosunkach, żalił się przedemną, że traci przez Hertza wiele pieniędzy.

Adwokat: Czy wiesz pan o tem, że Lesseps wręczył likwidatorowi Monchicourtowi listę 160 osób, które pobierały pieniądze od towarzystwa panamskiego?

Wyse: Istotnie — mówił mi o tem Monchicourt.

Lesseps: Zeznania p. Wyse są dla mnie co do tego szczegółu niespodzianką; nie oddawałem Monchicourtowi żadnej listy. Zapewne zachodzi tu błąd. Może to był inny członek rady nadzorczej; było ich przecież dwudziestu dwóch.

Adwokat: Może to pan, panie Fontane?

Fontane: Pana Monchicourt zobaczyłem po raz pierwszy przed trybunałem apelacyjnym.

Lesseps: A ja po raz pierwszy słyszę tę historyę.

Ponieważ Monchicourt, likwidator przedsiębiorstwa panamskiego jest chory, uchwalił trybunał, aby przesłuchany był w swojem mieszkaniu; tymczasem zaś odczytano zeznania jego, poczynione przed sędzią śledczym. Z aktów tych wynika, że Lesseps wzbraniał się wymienić Monchicourtowi nazwiska tych wszystkich, na rzecz których wystawiono bony w kwocie 7 milionów fr.

Najważniejsza część dowodowa procesu, przesłuchanie świadków, zostało ukończone; rozpoczęły się plaidoyer.

Pierwszy zabiera głos adwokat stron cywilnych, Boullaye, który w mowie swej, stosowniejszej w parlamencie, niż przed trybunałem sędziów przysięgłych, przedewszystkiem piętnuje postępowanie deputowanych i mężów politycznych w sprawie panamskiej. Jako prawny reprezentant dwóch akcyonaryuszów, bankructwem panamskiem strąconych w nędzę, wyrzuca nasamprzód Lessepsowi matactwa z Baïhautem, Reinachem, Hertzem i Artonem. Twierdzisz, panie Lesseps — mówił Boullaye — że musiałeś dawać pieniądze, bo przyłożono ci nóż do gardła. Czy to usprawiedliwia? Kiedy się oddaje sakiewkę, uwiadamia się przynajmniej tych, do których ona należy. Jeden pozostał ci tylko środek moralnej rehabilitacyi: zupełne wyświetlenie sprawy. Mówią o 104 przekupionych członkach parlamentu. Delahaye nie może wymienić ich nazwisk; czego on nie może, możesz, musisz uczynić ty, panie Lesseps. W imię przeszłości twojej, w imię pełnej sławy przeszłości twojego ojca wzywam cię, abyś wyjawił, co wiesz; będzie to początek zadośćuczynienia dla tych, którzy w przedsiębiorstwie znaleźli ruinę. Powiedziano, że twe milczenie złagodzi surowość wyroku; nie wierzę temu. Pomóż dobrej sprawie do zwycięstwa. Kraj będzie uwolniony od zmory, która go trapi, jeśli dasz nam broń do ręki; kraj i sędziowie udzielą ci wówczas absolucyi.

Po adwokacie Boullaye przemawiał zastępca stron cywilnych Las Cases, który żądał również surowego werdyktu na deputowanych, winnych zbrodni przekupstwa i występował ostro przeciw *haute banque*, której jarzmo kaudyjskie znosić musiało panamskie przedsiębiorstwo.

W końcu zabrał głos zastępca likwidatora Monchicourta, adwokat Lostano, który domagał się, aby sprzeniewierzone sumy zwrócone zostały kasie przedsiębiorstwa panamskiego. Zwroty te, według zwyczaju, przeznaczone są na fundusz domu chorych.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe.

Lwów 15 marca.

(X) Dziś o godzinie 5 po południu odbyło się w wielkiej sali obrad Wydziału krajowego w gmachu sejmowym drugie doroczne walne zgromadzenie galic. akcyjnego Towarzystwa handlowego, które zagaił prezes Rady nadzorczej p. Franciszek Zima. Ze strony rządu był obecny radca dworu p. Karasiński.

Dyrektor Dr Zgórski, jako członek komitetu wykonawczego Towarzystwa, przedstawił zgromadzeniu sprawozdanie z czynności z 1892 r.

Sprawozdawca podniósł, że poruszona przez założycieli galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego myśl wzięcia udziału w handlu widocznie była na czasie, skoro prawie równocześnie obudził się w całym kraju ruch, skierowany ku zakładaniu powiatowych Towarzystw handlowych o celach bardzo zbliżonych, a często zupełnie jednakowych z tymi, które wytknęło sobie Towarzystwo. Powstał więc związek handlowy w Krakowie, powstały Towarzystwa handlowe w Gorlicach, Łańcucie, Stanisławowie i inne. O ile zaś te stowarzyszenia, jak i nasze, przyczynią się do uzdrowienia handlu w kraju naszym, zawisłem to będzie w równej mierze od stosunków, jak i sposobu postępowania tychże instytucyj samych. — Obowiązkiem wszakże wspólnym pozostanie wspieranie się wzajemne tych pokrewnych zakładów, Towarzystwo zaś handlowe, jako najsilniejsze na tem polu, pierwsze w tym ma zamiar iść kierunku.

Zorganizowanie handlu solą przyniosło korzyści krajowi, który korzystając z prac przygotowawczych Towarzystwa, obejmuje handel solą warzonką w swoje ręce i położy tamę dotychczasowemu wyzyskowi, który dla najbiedniejszych warstw był właśnie najdotkliwszym. Towarzystwo zaś nasze z zadowoleniem może w niniejszem sprawozdaniu zanotować, że ten pomyślny dla kraju rezultat w pierwszej linii jego jest zasługą.

W dziale produktów rolnych podjął zarząd w spółce z galicyjskim Bankiem kredytowym interes przy zakupnie i sprzedaży chmielu, który przyniósł dość znaczny zysk i ułatwił nawiązanie szerszych stosunków do utorowania drogi na przyszłość dla komisowego handlu chmielem, co uważamy za najzdrowsze, a nie bez doniosłych i dla krajowych producentów korzyści.

Interes spirytusowy prowadzony jest od początku zeszłego roku, a chociaż trafiono na najgorszą konjunkturę, jakiej od lat wielu handel ten nie pamięta, wyszedł zarząd z kampanii nawet z niemałym zyskiem, co w pierwszej linii przypisać należy nadzwyczajnej ostrożności, z jaką postępowano.

Finansowo dobry rezultat i dość znaczny obrót osiągnął handel nawozami sztucznemi i kainitem. Główną jednak korzyścią dla kraju jest stanowczy wpływ Towarzystw na zniżenie cen nawozów sztucznych i przez sumienną i ciągłą kontrolę jakości towaru zabezpieczenie rolnictwa od wyzysku i szkód gospodarczych. Tą drogą idąc, mamy nadzieję w handlu tym zająć stanowisko znaczące, co niezawodnie wyjdzie na korzyść rolnictwa, gdyż nieustannem pozostanie naszem dążeniem ceny nawozów możliwie obniżać, a jakość tychże pod względem składników drogą ścisłych układów z fabrykami bezwzględnie zabezpieczać.

Przez założenie w maju r. z. centralnego bazaru krajowego spełniło Towarzystwo w programie swym dane przyrzeczenie. Do urządzenia bazaru przystąpiono bez chęci osiągnięcia zysku, a mimo to przedsiębiorstwo to przyniosło zysk, choć skromny, ale w stosunku do włożonego kapitału odpowiedni. Ważniejszą jednak jest korzyść, jaką odnosi z istnienia bazaru drobny przemysł krajowy, tak spółkowy, jak i prywatny. Za przykładem Towarzystwa poszło też Towarzystwo handlowe w Stanisławowie, założywszy tamże podobny do naszego bazar, a doliczywszy do tego już dawniej istniejące bazary w Krakowie i Przemyślu, mamy ich cztery. Gdy zaś ich liczba jeszcze wzrośnie, usiłowania około podniesienia rodzimego przemysłu w kraju tak ze strony prywatnej, jak przedewszystkiem Sejmu, względnie krajowej komisyi przemysłowej, znajdą w tem skuteczną pomoc. To też zarząd liczy na dalsze poparcie bazaru ze strony publiczności, która dotąd z uznania godną gotowością zajęła się naszym krajowym przemysłem, gromadzącym swoje okazy w magazynach naszego bazaru.

Komitet wykonawczy wykazuje z rachunków roku 1892 czysty zysk w kwocie 20,190 złr. 88 c., z którego wyłączając 3,800 złr., jako wynagrodzenie w miejsce nieuchwalonych dotąd po myśli paragrafów 15 i 20 statutu znaków obecności pozostaje 16,390 złr. 88 c.

Z pozostałej tej kwoty wypada po myśli § 37 statutu dla akcyonaryuszów 5% dywidendy 12,500 złr., a z pozostałej reszty 3,890 złr., 30% do funduszu rezerwowego, 10% jako tantyema dla rady zawiadowczej, 5% jako tantyema dla komitetu wykonawczego, 5% jako tantyema dla urzędników, czyli razem kwota 1,945 złr. 44 c.; przeto zostało jeszcze 1,945 złr. 44 cent., co do której kwoty Rada zawiadowcza wniosła, aby przeznaczyć na remuneracye dla urzędników 1,000 złr., a przenieść na rok 1893 resztę 945 złr. 44 c.

Z porządku dziennego, na wniosek członka komitetu rewizyjnego, Dra Godzimira Małachowskiego, uchwaliło zgromadzenie udzielić Radzie zawiadowczej i komitetowi wykonawczemu absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1892, a następnie uchwalono rozdział czystego zysku w sposób proponowany przez Radę zawiadowczą.

Z porządku dziennego na wniosek komisyi rewizyjnej, przedstawiony przez p. Polanowskiego, uchwalono wyznaczyć dla członków Rady zawiadowczej i komitetu wykonawczego jako wynagrodzenie za obecność na posiedzeniach Rady nadzorczej po 10 złr. za posiedzenie, zaś członkom komitetu wykonawczego za czynności w biurze po 5 złr. dziennie.

W końcu wybrani zostali do komitetu rewizyjnego na r. 1893 członkami pp.: Dr Godzimir Małachowski, ks. Andrzej Lubomirski i Władysław Terenkoczy; zastępcami zaś pp. Oktaw Sala i Dr Ernest Till.

Na tem zakończono obrady walnego zgromadzenia.

Zaraz po zamknięciu zgromadzenia odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej Towarzystwa, na którem wybrani zostali pp.: Stanisław Polanowski zastępcą przewodn. Rady, Jan Breuer, Dr Zdzisław Marchwicki i Dr Alfred Zgórski członkami komitetu wykonawczego, zaś Dr Wacław Domaszewski i Dr Stanisław Krzyżanowski zastępcami członków komitetu wykonawczego.

KRONIKA.

Kraków 16 marca.

— **Adres do Ojca św. Leona XIII**, który złożyć ma pielgrzymka polska w dniu wyznaczonym na audyencyę, został już rozesłany po kraju. W Krakowie podpisywać adres ten można w kancelaryi parafialnej kościoła N. Panny Maryi, oraz w Redakcyi *Czasu*.

Wydział Rady powiatowej w Wadowicach nadesłał na ręce X. infułata Krzemińskiego 100 złr. na Świętopietrze.

— **Akademia Umiejętności** zaprasza swoich członków oraz krewnych i przyjaciół ś. p. Leona Waltera na nabożeństwo żałobne, które się odbędzie w pierwszą rocznicę jego śmierci, w kościele OO. Kapucynów, w dniu 17 b. m., tj. w piątek o godz. 9 rano.

— **Sekcya szkolna** Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie i obradowała nad propozycyą Rady szkolnej okręgowej co do przemiany niektórych szkół ludowych miejskich męskich na 6-klasowe, a żeńskich na 6 i 8-klasowe. Wnioski sekcyi przedłoży na dzisiejszem posiedzeniu Radzie miejskiej referent sekcyi szkolnej prof. Dr Zoll. Prócz tego uchwalila sekcya wyasygnować, na podstawie uchwalonego na r. 1893 budżetu, dla Akademii Umiejętności kwotę 500 złr., dla szkoły przy klasztorze św. Tomasza 1.000 złr. i dla szkoły przy klasztorze PP. Augustyanek kwotę 800 złr.

— **Sekcya ekonomiczna** odbyła wczoraj posiedzenie i wezwała budownictwo miejskie, aby opracowało plan parcelacyi i regulacyi gruntów miejskich między wałem kolejowym a dawnem łożyskiem starej Wisły w pobliżu cmentarza żydowskiego. Na dawniejszych posiedzeniach podniesiono w sekcyi myśl, aby mieszkańców ulicy Wygoda za mostem Zwierzynieckim przed rogatką wydzielić z parafii św. Salwatora na Zwierzyńcu, a przydzielić do jednej z parafij krakowskich. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że ani parafianie, ani probostwo św. Salwatora nie zgadza się na tę propozycyę. Wobec tego sekcya uchwaliła zaniechać prowadzenia dalszych w tej mierze czynności. Sekcya zatwierdziła na roboty przy koszarach obrony krajowej następujące oferty: na roboty stolarskie braci Muranyi, na roboty ślusarskie p. Uznańskiego, na pokostnicze i malarskie p. Keplera, na szklarskie p. Pieniążka, na kaflarskie p. Niedźwiedzkiego. Na roboty dla gminy zaś na rok 1893 zatwierdziła następujące oferty: p. Wałkowińskiego na roboty powroźnicze, p. Szafrańskiego na roboty ciesielskie. Na dostawy: ofertę pp. Libana i Ehrenpreisa na dostawę kamienia wapiennego, pp. Schönberga i Lipschütza na wapno gaszone, p. Emilewicza na cegłę, p. Kozakiewicza na dostawę piasku i żwiru.

— **Na trumnie** ś. p. wiceprezydenta Dra Michała Schmidta złożone zostały wieńce od Rady miejskiej, od urzędników Magistratu, od budownictwa miejskiego i od rodziny Siedleckich. W pogrzebie jutrzejszym wezmą udział: Rada miejska, urzędnicy Magistratu, nauczycielstwo szkół ludowych miejskich, „Harmonia,“ „Lutnia,“ instytucye miejskie.

— **Wieczór ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego** odbył się wczoraj w sali Towarzystwa muzycznego i pozostawił po sobie bardzo miłe wspomnienia wśród nielicznie zgromadzonych uczestników. Dobór produkcyj muzycznych, wokalnych i deklamacyjnych nic nie pozostawiał do życzenia, chyba to jedno, że zamało słuchaczom przypominał pisarza, którego czci był wieczór poświęcony. Młody p. Kozłowski, któremu przypadła w udziale część deklamacyjna, wypowiedział bardzo pięknym głosem i z niemałym talentem *Tyrteusza* Anczyca; piękny ten poemat stoi zapewne pod bardzo wieloma względami znacznie wyżej od wszystkich poetycznych prac Kraszewskiego, ale, jeśli się nie Anczyca, ale Kraszewskiego pamięć obchodzi, wypadałoby może przypomnieć światu, że w spuściznie po niepospolitym powieściopisarzu pozostały także wogóle niebardzo znane poezye, które zdolnemu deklamatorowi mogłyby również dać odpowiednie pole do popisów. Wypuszczenie odczytu należało nawet koniecznie zastąpić czemś podobnem. Wracając do p. Kozłowskiego, nie można jeszcze raz nie podnieść bardzo wybitnych jego do deklamacyi zdolności i warunków; szkoda byłoby, gdyby ten materyał miał pójść na marne i gdyby usilna praca nie rozwinęła go i nie udoskonaliła.

Z innych punktów programu mieliśmy przedewszystkiem sposobność szczerze oklaskiwać piękny śpiew p. St. Chrząszczewskiej, uczennicy p. Stanisławy Heumann. P. Chrząszczewska odśpiewała wdzięcznym głosem w dobrej kształconym szkole trzy pieśni, z pośród których arya z *Mignon* zwracała na siebie uwagę przez wykończenie i opracowanie. Wielki talent znanej już bardzo zaszczytnie pianistki, panny Jadwigi Loria, przyczynił się niemało do uświetnienia wieczoru; młodziutka wykonawczyni Chopina i Liszta czyni wciąż znakomite postępy i dąży widocznie do świetnej przyszłości. Prawie to samo można powiedzieć o p. Henryku Opieńskim, który wczorajszemi produkcyami dowiódł, że można go liczyć do dobrych skrzypków naszego miasta; podziwialiśmy wszyscy wyrobioną technikę i biegłość, z jaką odgrywał zwłaszcza „Dudziarza“ Wieniawskiego, za którego huczne zebrał oklaski. Największe atoli uznanie należy się Chórowi akademickiemu, który wieczorek tak pomyślnie przyprowadził do skutku i wziął w nim pierwszorzędny udział: nieliczny, ale wybornie dobrany, kierowany doskonale przez dyrektora Barabasza, odśpiewał bez zarzutu trzy utwory na początku i na końcu wieczoru. Niestety jedna tylko „Witolorauda“ Moniuszki przypominała znaczenie uroczystości; gdyby nie biust Kraszewskiego na estradzie, z trudnością możnaby się było domyśleć, że tu o jego uczczenie chodziło.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Przypominamy, że jutro w piątek d. 17 b. m. odbędzie się koncert w Towarzystwie muzycznem. W poniedziałek zaś d. 20 b. m. wykona Towarzystwo muzyczne w sali przy ul. św. Tomasza „Siedm słów Chrystusa na krzyżu“ Teodora Dubois na sola, chóry i orkiestrę. Początek o godz. 7½.

— **Uroczyste zakończenie** rozdawnictwa ciepłych obiadów ubogiej dziatwie tutejszych szkół ludowych odbyło się wczoraj we wszystkich kuchniach komitetowych. Dziatwę pożegnali członkowie komitetu wraz z paniami gospodyniami i opiekunkami serdecznem: „do widzenia do przyszłej zimy.“ W klasztorach i w „Taniej kuchni“ zgromadziła się także znaczna liczba rodziców, by podziękować dobrodziejkom za opiekę nad dziećmi.

Komitet zakończył rozdawanie obiadów o wiele wcześniej, niż w zeszłym roku; stało się to bez krzywdy dla biednej ludności, gdyż mniej ostra pora roku nastręcza już większe pole zarobku dla klas biedniejszych. Pozostałością kasową, która wyniesie około 1.000 złr., pragnie komitet podjąć z początkiem przyszłej zimy swe czynności, zachęcony tem szlachetnem poparciem ogółu i tą widoczną korzyścią, którą odnosi biedna dziatwa i jej rodzice. We wszystkich kuchniach komitetowych wydano tej zimy około 80 tysięcy porcyj obiadów.

— **Lwowska Izba adwokatów** na odbytem we wtorek walnem zgromadzeniu uchwaliła bardzo znaczną większością przystąpić do wniosków Izby grackiej, domagających się ograniczenia liczby adwokatów (*numerus clausus*). Przy argumentacyi swego wniosku naprowadzali poszczególni mowcy, że przedewszystkiem żądanie nie jest reakcyjnem, lecz owszem postępowem, że nie dąży ono do polepszenia materyalnego bytu adwokatów, lecz w pierwszym rzędzie ma na celu dobro publiczne i że kwestya losu koncypientów, w razie przyjęcia wniosku, musiałaby być uregulowaną przez tymczasowe ustawy przejściowe.

— **Zmiana własności.** Dobra Koropiec, będące dotąd własnością p. Alfreda Mysłowskiego (jun.) nabył na własność hr. Stanisław Badeni.

— **Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich** uprasza nas o ogłoszenie, iż wszelkie pisma, do niego wystosowane, adresować należy do p. Teofila Merunowicza we Lwowie, ul. Kampiana l. 9. Koledzy zaś, którzy chcą znosić się z sekcyą krakowską wydziału, raczą adresować do p. Kazimierza Bartoszewicza, jako tamtejszego referenta spraw Towarzystwa. Adres p. Bartoszewicza: ul. Bracka l. 3.

Skarbnikiem Towarzystwa obrany jest p. Wacław Masłowski, z redakcyi *Przeglądu*; sekretarzem p. Bronisław Laskownicki, z redakcyi *Dziennika Polskiego*.

— **Konstanty Bobczyński**, poseł na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Brzozowskiego, zmarł onegdaj po długiej chorobie w Hłudnie, koło Dynowa. Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym. Zmarły należał w Sejmie do stronnictwa konserwatywnego i odznaczał się zawsze gorliwem i sumiennem spełnianiem obowiązków poselskich i obywatelskich.

— **Chyrów** 15 marca. Od wielu lat urządza kolegium OO. Jezuitów w Chyrowie rekolekcye dla panów, jako przygotowanie do Wielkanocnej spowiedzi. W tym roku za pozwoleniem i błogosławieństwem Najprzew. X. Biskupa przemyskiego odbyły się te rekolekcye pod kierownictwem czcigodnego rektora nowicyatu w Ławrowie X. Gadowskiego T. J. w dniach 11 do 15 marca. Rekolekcye zakończyły się bardzo wzniosłą uroczystością. Znaczny poczet obywateli, przybyłych na rekolekcye, zaciągnął się pod sztandar Bogarodzicy, Najśw. Niepokal. P. Maryi, Patronki naszego narodu, z hasłem *sursum corda*. Uroczystość ta odbyła się w kaplicy tutejszego Zakładu naukowego, przy asyście młodzieży, na chlubę i cześć kraju wzorowo przez OO. Jezuitów w zasadach wiary naszej kształconej. Celebrę odprawił sam rektor Zakładu czcigodny X. Juliusz Christian, objaśniając nam cel i powołanie Kongregacyi Maryańskiej w następujących mniejwięcej słowach:

„Nie wiem, jak dziękować Bogu za tyle łask, pociechy i publicznego zbudowania. Oto dzisiaj cały zastęp wyborowej szlachty polskiej na zakończenie corocznych ćwiczeń duchownych nietylko przyjmuje do serc swych Najukochańszego swojego Zbawiciela, ale jeszcze zapisuje się pod sztandar Boskiej i naszej Matki. Prawdziwie i po szlachecku i po polsku. Po szlachecku, bo to dopiero prawdziwe szlachectwo, co nie na samem urodzeniu i klejnocie herbowym polega, ale i na szlachetności uczuć i na tej tak teraz rzadkiej odwadze cywilnej, która w naszych czasach prawdziwą szlachtę i rycerstwo ducha znamionuje! Po szlachecku wreszcie i dlatego, bo to przeznaczeniem szlachty, by jak w boju i radzie, tak w wierze i cnocie całemu przodowała narodowi. Po polsku jest wreszcie, bo wiara katolicka i cześć Maryi są cechą szczerego polskiego ducha; to druga połowa naszego jestestwa, to dusza naszego narodu. Ale wy to wiecie sami doskonale, przezacni Panowie, a cały nasz naród o ten skarb najdroższy w śmiertelne idzie zapasy. Mamy Królową polską w osobie Przenajśw. Matki Bożej i oczy nas wszystkich z dumą i nadzieją patrzą w polską koronę, co świeci na Jej skroni. Kto kocha Polskę i pragnie szczęśliwej jej przyszłości, ten garnie się nietylko pod płaszcz, ale i pod rozkazy tej wielkiej „Niebios Monarchini,“ która nas już do tylu zwycięztw na polu chwały wodziła; a im kto goręcej tej przyszłości pragnie, tem goręcej trzyma się tej Wielkiej narodu Hetmanki. Witajcież tedy, jak wróżba lepszej przyszłości! Niedawno temu sławna sanocka szlachta, a dziś Wy wskrzeszacie świetne tradycye sodalisów Maryi. Świećcież, jak rycerze Maryi, całemu społeczeństwu życiem gorąco katolickiem, brońcie wiary i jej zasad i pociągajcie innych za sobą, by i Boga uwielbić i ojczyznie pomódz i śmierć szczczęśliwą i wielką chwałę w niebie sobie zdobyć.“

Po złożeniu przyrzeczenia przez nowo-zaciągniętych członków tutejszej Kongregacyi Maryańskiej i udzieleniu im odznaki i dyplomu sodalisów Maryi, z uczuciem otuchy w lepszą przyszłość rozjechali się członkowie do swoich ognisk domowych.

Z całem przekonaniem łączymy się do niedawno przez Wasze pismo ogłoszonej „Odezwy“ braci ziemi Sanockiej, sodalisów Kongregacyi Maryańskiej w Starej Wsi, w sprawie zamierzonego wiecu katolickiego. Nowymi przynależnymi do Kongregacyi Maryańskiej w Chyrowie członkami są: Ludwik Balicki, Feliks Barański, Kazimierz Bielański, Juliusz Chmielowski, Antoni Długoszowski, Edmund Górski, Józef Jaruzelski, Karol Jędrzejowicz, Władysław Kunze, Bolesław Listowski, Jan Mężyk, Stanisław hr. Stadnicki, Stanisław Starowieyski, Mieczysław Treter, Mieczysław Wielhorski i Jan Zabielski.

— **Straż graniczna rosyjska**, którą dotychczas utrzymywało misterstwo skarbu, została obecnie, jak donosi *Posener Ztg*, oddaną pod rozporządzenie i utrzymanie ministerstwa wojny. Tem samem staje się ona częścią armii czynnej i w razie wojny dostarczy gotowych kadr, dających się odrazu wcielić do ogółu armii. Oddziały konne straży pogranicznej mają być zamienione na szwadrony po 150 koni. W przeciągu jednego roku ma być utworzonych 72 takich szwadronów, coby odpowiadało 12 nowym pułkom. Kawalerya graniczna (17 dywizyj regularnych i 2 dywizye kozaków po 3—4 pułków) dozna skutkiem tego znacznego wzmocnienia. Znawcy wątpią, czy wojska te dałyby się w razie wojny użyć skutecznie inaczej niż jako forpoczty i że w tym względzie oddałyby niesłychane usługi jako z natury swego zatrudnie-

nia obeznane dokładnie z całym pasem granicznym. W dalszym przebiegu wojny musianoby je wcielić do rezerwy.

— **Wychodźtwo** z Królestwa Polskiego do Ameryki znowu się snuje koleją w Toruniu. Mnóstwo robotników fabrycznych z Łodzi, Polaków i Niemców, przejeżdżało tam w niedzielę, jak się zdaje, z małemi bardzo pieniądzmi, tak, iż wątpić trzeba, czy ich który okręt będzie chciał i mógł przewieźć.

Równocześnie donoszą, iż gromadę ludzi z Królestwa Polskiego, która w najokropniejszej nędzy z Brazylii do Torunia przybyła, cofnęły władze rosyjskie od granicy. Będzie ich trzeba w Toruniu trzymać i żywić aż do przeprowadzenia legitymacyi, że to rzeczywiście ludzie z pod rządu rosyjskiego.

— **Zjazd górników Królestwa Polskiego** obraduje temi dniami w Warszawie. Obecnie pracują poszczególne komisye zjazdu, zwłaszcza komisya, układająca statut i organizacyę przyszłych zjazdów, oraz komisya, określająca stałe przepisy techniczne przy przyjmowaniu i odbiorze węgla na stacyach kolejowych. Pośród uczestników obecnego zjazdu jest kilka osobistości, zajmujących wybitne stanowisko w przemyśle górniczym Królestwa, jak przewodniczący zjazdu inżynier rz. r. st. Keppen, naczelnik okręgu zachodniego inżynier Hieronim Kondratowicz z Dąbrowy, pp. Manve, Demanet, Łępicki, oraz sekretarz zjazdu Wł. Żukowski. Większość inżynierów i przemysłowców przybyła do Warszawy z żonami.

— **Cholera na Podolu**. Według oficyalnego doniesienia *Prawit. Wiestnika*, od dnia 13 do dnia 18 lutego zachorowało w gubernii podolskiej na cholerę 305 osób, umarło 59 osób.

— **Cesarzowi niemieckiemu** nadesłał w imieniu rządu włoskiego włoski minister marynarki w podarunku album wielkiego formatu, zawierające fotografie wszystkich statków wojennych floty włoskiej. Wykonanie fotografij podobno jest mistrzowskie. Takie samo album ma otrzymać i książę Henryk.

— **Za obrazę armii** skazany został na karę dwumiesięcznego więzienia redaktor wychodzącego we Wrocławiu socyalno-demokratycznego pisma *Volkswacht*, Otto Friedrich. Friedrich oskarżał oficerów 63 pułku piechoty o prześladowanie żołnierzy. Przy rozprawie przesłuchiwano 41 świadków, pomiędzy tymi 12 oficerów rzeczonego pułku. Rozprawa, która się odbyła z wykluczeniem jawności, trwała 6 godzin.

— **Kolej syberyjska**. *Petersb. Wied*. donoszą, że w tych dniach wyjeżdża na Syberyę 18 inżynierów, którzy będą zajęci przy budowie kolei Tomsk-Irkuck. Budowa rozpocznie się o 100 wiorst od Tomska.

— **Stan zasiewów ozimych** w Rosyi południowo-zachodniej był, według zapewnień Ajencyi północnej, w lutym bardzo dobry.

— **Nowe kopalnie złota**. Rząd angielski otrzymał wiadomość o odkryciu w kraju Maszona w Afryce południowej wielkich żył złota w odległości 15 mil od miasta Salisbury.

— **Czarna ospa**, jak donoszą z Mysłowic, pojawiła się w Kostowie w obwodzie pszczyńskim.

— **Zamach dynamitowy**. Robotnicy lagerdorfskiej kopalni w komitacie temeskim wysadzili w powietrze ukradzionym dynamitem domy sędziego, notaryusza i innych osób przez zemstę do władz miejscowych. Ogółem wysadzono 46 budynków. Jednego ze sprawców aresztowano.

— **Nekrologia**. Jan Chrzciciel Antoni hr. Tarnowski, właściciel dóbr Piotrowice i Adamów w gubernii lubelskiej, zmarł w tych dniach w 74 roku życia.

— Adolf Gryglewski, sekretarz Rady powiatowej w Nisku, człowiek prawy i powszechnie szanowany, zmarł dnia 14 b. m. po krótkiej chorobie na udar mózgowy.

— Dr Włodzimierz Olszewski, adwokat krajowy, zdolny prawnik, zmarł dnia 14-go b. m. w Nowym Sączu, przeżywszy lat 52. Pogrzeb odbędzie się jutro.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 18 b. m. na dochód Józefa Śliwickiego: *Debora*, dramat w 5 aktach S. H. Mosenthala (z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru).

W niedzielę 19 b. m. po raz drugi: *Debora* (jak wyżej).

We wtorek 21 b. m. po raz dziesiąty: *Flirt*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

— Dnia 15 marca trochę pogody, po południu i wieczorem mały deszcz; termometr od +7·0 doszedł do +16·0 C. Barometr trochę opadł; o godz. 7-mej rano dnia 16 marca stan jego był 739·9 mm., termometru +8·0 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 17 marca: św. Gertrudy i Patrycego.

Dział ekonomiczny.

Hodowla koni

przez *Dra W. Łaszczyńskiego*.

(Dokończenie).

Wszystkie w tych celach hodowlanych założone towarzystwa mają ściśle kontrolowane księgi rodowodowe i wykluczają każdego osobnika, który nie jest całkiem czystej rasy, a więc nie dopuszczają bezwzględnie krzyżowania. Zresztą samo pojęcie księgi rodowodowej krzyżowanie wyklucza, boć rodowód nie dla mieszańców jest stworzonym. Powodzenie wymienionych hodowli i poważne kwoty pieniężne, jakiemi corocznie opłacamy nasze nieudolności, powinny nas przekonać, że kierunek taki jest dobrym i że naśladować go należy.

Na drugie pytanie, czy na towar nasz znajdziemy za granicą nabywców, także nietrudna odpowiedź. Z wywodów prof. Potta okazuje się, że Niemcy już oddawna poznali się na wartości naszych koni, skoro na główniejsze nasze zjeżdżają jarmarki. Świeżo zresztą, skutkiem zamieszczonego w *Landwirthschaftliche Thierzucht* krótkiego opisu konia polskiego, zgłosił się do mnie p. Pott, przyznając się do wspólności zapatrywań i przesyłając zarazem swą broszurę. Nadto zgłosiło się dwóch ziemian z Saksonii z prośbą o wskazanie im rzetelnego źródła dla nabycia 6 koni powozowych polskiego pochodzenia. Kupców tych zwróciłem do p. Jastrzębskiego, gorliwego prezesa „Towarzystwa ku popieraniu zakupna i sprzedaży koni,“ w przekonaniu, że potrafi zadowolnić w zupełności amatorów naszej hodowli.

Ale może kto zapyta, co to jest właściwie koń polski i gdzie go należy szukać? Odpowiedź właściwą znajdujemy w naszej przeszłości.

„Polskiego gniazda koni, czyli rodu nie było — mówi Czapski; — wiele prawiono o rasie polskich koni, lecz opisy jej cech wewnętrznych i ocenianie jej przymiotów moralnych bardzo się między sobą różnią. Różność opisów pochodzi najczęściej z ich niejednoczesności, różność zaś jednoczesnych wizerunków pochodzi ztąd, że nigdy, jak się zdaje w Polsce jednostajności, ani w zasadach chowu, ani w doborze pochodzenia stadników i matek nie było. Ani jednokształtności konia polskiego w opisach, ani jednorodności krwi jego w innych dokumentach doszukać się niepodobna. Jedno stado królewskie za Zygmunta Augusta ściśle się jedności rodu trzyma. W stadzie tem mamy najświetniejszy dowód głębokiego i trafnego spraw hippicznych pojęcia, które o całe 100 lat uprzedziło powstanie tych zasad, którym Anglia dziś hippiczne swoje zawdzięcza powodzenia. Stado królewskie było jedyną na całym świecie w owe czasy instytucyą, której zadaniem był chów czystej krwi arabskiej bez żadnego jej zmięszania. Do tego stada sprowadzano najlepsze konie z pustyni, a gdyby ono dłużej było potrwało na tych zasadach, jakie mu za czasów Zygmunta Augusta służyły, mielibyśmy niezawodnie najstalszą i najdzielniejszą w świecie rasę koni.“

Tyle Czapski, który najzupełniejszą ma słuszność. Pomimo jednak że koń polski nie należał do żadnej wybitnej i ustalonej odmiany, to przecież łatwo zrozumieć, że w stadninach magnackich chowały się konie zupełnie, albo prawie zupełnie czystego pochodzenia wschodniego; w reszcie zaś kraju konie mniej lub więcej z rasą wschodnią pomięszane. Wystarczy w istocie wspomnieć, że Polska, stojąc na straży cywilizacyi europejskiej i wstrzymując przez 500 lat nawały Mongołów, Tatarów i Turków, miała dostateczną sposobność zapoznania się z dzielnością konia wschodniego. Dla wojska polskiego, które przeważnie z jazdy się składało, dobry wierzchowiec był koniecznym do zwycięstwa warunkiem, podobnie jak dziś jeszcze jest nim dla Beduina. To też koń stanowił zawsze najcenniejszą zdobycz, braną na Tatarach i Turkach, a chociaż w podobnych razach o rodowodach nie było mowy, ani o czystości pochodzenia, przecież najdzielniejsze tylko konie były brane do stadnin, a te, choć niejednolite, jednak zawsze dobre dawały potomstwo i zawsze do rasy wschodniej zbliżone.

Podług nowszych naszych pojęć, miało tu miejsce krzyżowanie ciągłe pomiędzy klaczami krajowemi a ogierami różnych odmian rasy azyatyckiej, jak arabska, perska, turecka, kirgizka itp., według tego, co przyniosła zdobycz. W stadninach oczywiście mógł się prowadzić i chów czysty przy pomocy zdobycznych klaczy lub koni, otrzymywanych nieraz w darze od hanów krymskich i sułtanów tureckich.

O zamiłowaniu naszych przodków do chowu koni świadczą liczne a przednie stadniny, o których wspominają kroniki, więc stadnina wzmiankowana poprzednio Zygmunta Augusta w Knyszynie, licząca około 3.000 koni; stadnina książąt Ostrogskich, licząca 4.000 matek w roku 1620; stadniny Chodkiewiczów, Sobieskich, Radziwiłłów, Lubomirskich, Tarnowskich, Jerzego Dzieduszyckiego i t. d.

Z pomiędzy dawnych stadnin, które do naszych przetrwały czasów, należy w pierwszym rzędzie wymienić stadninę książąt Sanguszków w Sławucie, która w chowie konia arabskiego nie ma w Europie współzawodnika. Najdawniejsze wzmianki o tem stadzie sięgają r. 1508, w którym to do stadniny królewskiej w Medyce sprowadzono 24 konie od książąt Sanguszków; wiadomo także, że od najdawniejszych czasów chowany tu był wyłącznie tylko czysty koń wschodni.

W Chrystówce, o 22 wiorsty od Zasławia, mieści się już od przeszło 100 lat stadnina książąt Sanguszków, tamże przeniesiona przez ks. Hieronima Sanguszkę, który prawdopodobnie pierwszy w Europie posłał w roku 1803 koniuszego swego Burskiego do Arabii celem zakupna koni wprost z pustyni. Po 3 latach niebytności, gdy już wątpiono o jego powrocie, Burski przyprowadził 5 ogierów. W r. 1818 sprowadzono znowu 9 ogierów; w r. 1844 sam ks. Roman Sanguszko (stryj obecnego) zakupił w Syryi 2 znakomite ogiery: El-Scham i Batran-Aga, a w roku 1858 koniuszy jego przywiódł 4 konie pierwszorzędne. Obecnie ks. Roman Sanguszko zakupił osobiście kilka znakomitych ogierów oryginalnych. Wogóle sprowadzono do stadniny sławuckiej koni oryginalnych 76 sztuk od roku 1803. Odgałęzienie tej stadniny znajduje się w Antoninach (dziś majętność hr. Józefa Potockiego), gdzie także bardzo przednie konie się chowają i dokąd także wprost z Arabii sprowadzają rozpłodniki. Na wystawie wszechświatowej w Paryżu r. 1889 ks. R. Sanguszko otrzymał I nagrodę za klacz i II za ogiera swego chowu.

Konie sławuckie mają wysoką wartość, są niezmiernie wytrwałe i długotrwałe; bywało już, że 20-letnie konie zwyciężały w wyścigach oficerskich; zachowały one wszystkie przymioty, zdobiące je w ich ojczyznie, a przybrały tęższą budowę, skutkiem przeniesienia na żyzniejszą glebę; średnia ich miara wynosi 152—160 ctm.

Wynika z tego poglądu historycznego, że koń polski jest koniem wschodnim, aklimatyzowanym w Polsce, gdzie albo chowany jest w czystości rasowej, jak n. p. w Sławucie, albo też mniej starannie chowany z domieszką krwi obcej. Ta domieszka jednak po kilkowiekowem krzyżowaniu z krwią wschodnią najczęściej tylko bardzo jest nieznaczną, niema też najczęściej obawy, aby szkodliwy atawizm przyniósł nam niepożądaną rewersyę. Potomstwo po takich klaczach i ogierach sławuckich wyda zawsze dobre potomstwo. Ulepszenie łatwo nastąpi z powodu równego temperamentu i wspólnego pochodzenia obojga rodziców i nie narazimy się na otrzymanie produktow nietrwałych i niezdatnych *(des produits décousus)*, jakie wynikają z krzyżowania koni ciężkich z naszemi lekkiemi. Od dowcipu zaś i znajomości hodowcy zależeć będzie, aby nadać tym produktom rozmiary większe, pożądane przez obecne stosunki społeczne. Podobnie tenże sam koń wschodni uległ znacznemu powiększeniu pod wpływem metod angielskich, które potrafiły nagiąć go znakomicie do wyłącznego celu, do jakiego jest przeznaczonym, to jest do szybkiego a krótkiego biegu po murawie.

Naśladujmy Anglików w ich wytrwałej pracy, abyśmy tak jak oni wytworzyli sobie specyalność poszukiwaną przez ościenne narody; ale pracujmy niezależnie we właściwym dla nas kierunku, nie zapatrując się na cele angielskiej hodowli, które od naszych są całkiem odmienne. *Chacun son métier — les vaches seront bien gardées* — powiedział bajkopisarz francuski; więc folbluta niech chowa sporstmen, który się bawi wyścigami, ale kto chce mieć konia praktycznego, wytrwałego, długotrwałego w pracy, wytrzymałego na niedogodności klimatu i usterki utrzymania, ten niech chowa Araby w Polsce zaaklimatyzowane. Taki koń uchowa się łatwo, a będzie zawsze poszukiwany przez kupców zagranicznych.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 16 marca. W porannem wydaniu *Dziennika Polskiego* znalazłem telegram wiedeński, donoszący o podaniu się do dymisyi prezydenta Smolki. Udałem się zatem dziś do mieszkania prezydenta i z ust jego otrzymałem potwierdzenie tej wiadomości. Wprawdzie dziś pertraktowano ze Smolką w drodze telegraficznej, aby pozostał do jesieni na swem stanowisku, ale prezydent nie zgodził się na to i prosił o zawiadomienie natychmiastowe Izby o tem postanowieniu. Smolka sądzi przeto, że na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu lub jutrzejszem będzie odczytane jego pismo. Prezydent cieszy się najlepszem zdrowiem.

Lwów 16 marca. Konwersya obligacyj indemnizacyjnych i subskrypcya na 4% obligi pożyczki krajowej dokonaną została w sposób najkorzystniejszy i znacznie przewyższa zapotrzebowanie. Do dnia 13-go b. m. zgłoszono w samym „Unionbanku“ obligów indemnizacyjnych do konwersyi za 10 milionów złr., a nadto subskrybowano na 6 milionów 4% pożyczkę. W Banku krajowym zamknięto wczoraj konwersyę i subskrypcyę. Do konwersyi zgłoszono 9 milionów, nadto subskrybowano na przeszło 5 milionów. Z zastępstw Banku krajowego na prowincyi niema dotąd wiadomości o rezultacie subskrypcyi i konwersyi. Spodziewać się jednak można, że w Banku krajowym subskrypcya przekroczy kwotę 15 milionów złr., a zatem wyniesie przeszło połowę całego interesu konwersyjnego.

Lwów 16 marca. Ogólny wynik konwersyjnej pożyczki galicyjskiej jest świetny. Na 29½ milionów wyłożonych do konwersyi indemnizacyjnych obligów, skonwertowano 24 miliony; na gotówkową subskrypcyę w pozostałej sumie 5½ milionów subskrybowano aż 50 milionów. W lwowskim banku hipotecznym zgłoszenia do konwersyi i subskrypcyi dochodzą tylko do dwóch milionów złr.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 marca. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem rozpoczęły się obrady nad projektem ustawy przeciw fałszowaniu środków żywności. Po sprawozdaniu dep. Pinińskiego, przemawiał deput. Neuber za utworzeniem komisyi, któraby zbadała wszystkie kwestye, dotyczące fałszowania środków żywności i ułożyła *Codex alimentarius*. Mowca w końcu wnosi odnośną rezolucyę.

Dep. Roser proponuje przejście do dyskusyi szczegółowej.

Dep. Muth żąda obostrzenia odnośnych przepisów karnych, szczególniej za fałszowanie win.

Dep. Goetze poleca ściślejszą w kilku miejscach stylizacyę ustawy.

W dalszym ciągu wniósł dep. Pernerstorfer interpelacyę w sprawie cywilnych muzyk, którym szkodzi konkurencya orkiestr wojskowych.

Dep. Alfred Coronini wnosi interpelacyę w sprawie rzekomo antyaustryackich demonstracyj w Gorycyi.

Wiedeń 16 marca. (Z Izby deputowanych). Izba obradowała dzisiaj nad zmianami, poczynionemi przez Izbę panów w ustawie o przemyśle budowlanym. Sprawozdawca dep. Exner wnosił przyjęcie tej ustawy.

Podczas dyskusyi nad § 2 „o zakresie uprawnienia“ oświadczył dep. Ebenhoch, że brzmienie tego paragrafu, proponowane przez Izbę deputowanych, jest jedynie słuszne. Mowca widzi w brzmieniu tego paragrafu, przyjętem przez Izbę panów, znaczne uprzywilejowanie budowniczych w wielkich miastach, a pokrzywdzenie małych przemysłowców i przypomina galicyjskim posłom deputacye z własnego kraju, które prosiły o utrzymanie uchwały Izby poselskiej. Mowca wnosi przywrócenie projektu, przyjętego przez Izbę deputowanych, który zgodny jest zarazem z pierwotnym projektem rządowym.

Dep. Zehetmayer oświadczył się również przeciw brzmieniu ustawy, proponowanem przez Izbę panów.

Dep. Zallinger oznajmił, że projekt ów chce stolarzy skazać na wymarcie i zaprzecza, jakoby projekt, przyjęty przez Izbę deputowanych, obniżał poziom przemysłu budowlanego.

Wiedeń 16 marca. Komisya budżetowa przyjęła bez zmiany projekt ustawy w sprawie polepszenia dochodów kanoników i dygnitarzy kościelnych. Minister oświaty zgodził się na zaprojektowane przez referenta podwyższone cyfry dotacyjne pod warunkiem, że ustawa wejdzie w życie z dniem 1 lutego 1894 roku, tudzież zastrzegł sobie zajęcie stanowiska wobec norm fasyjnych podczas obrad plenarnych.

Komisya budżetowa przyjęła dalej bez zmiany projekt rządowy w sprawie budowy anatomiczno-fizyologicznego instytutu w Uniwersytecie lwowskim.

Referent Beer zaprojektował, aby dodać do ustawy postanowienie, że w Uniwersytecie lwowskim utworzony zostaje wydział medyczny i wchodzi w życie z początkiem roku szkolnego 1894/5. Postanowienie to dokonane ma być w tym celu, aby rozszerzanie istniejących uniwersytetów, a względnie ich znoszenie nie mogło zależeć wyłącznie od dowolności władzy administracyjnej. Referent powołuje się na dokonane w drodze ustawy założenie kilku szkół wyższych, między temi Uniwersytetu czerniowieckiego.

Minister Gautsch oświadczył, że przy sposobności utworzenia Uniwersytetu czerniowieckiego, oraz podziału Uniwersytetu praskiego rząd stał na stanowisku, że do utworzenia Uniwersytetu nie potrzeba wcale aktu prawodawczego. W wymienionych wypadkach jedynie szczególne stosunki wymagały interwencyi legislatywy. Minister prosi, aby od wniosku referenta odstąpić. Minister nie mógłby stać na innem niż teraz stanowisku w Izbie panów, a w takim razie sprawa pomimo nagłości mogłaby uledz odwłoce aż do jesieni.

Wniosek Beera odrzucono.

Wiedeń 17 marca. Komunikat Unionbanku zapowiada daleko idącą redukcyę subskrypcyi w gotówce na czteroprocentową galicyjską pożyczkę koronową, ponieważ, pomimo że nie nadeszły jeszcze ostateczne sprawozdania z Niemiec i rozmaitych prowincyonalnych miejsc subskrypcyjnych, już dotychczas znane zgłoszenia konwersyjne nieznaczną pozostawiają resztę na subskrypcyę.

Buda-Peszt 16 marca. Na posiedzeniu Izby toczy się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa wyznań. Dep. Pazmandy zapowiedział interpelacyę w sprawie rzekomych kroków, poczynionych przez rząd węgierski u Watykanu w r. 1884. Interpelacyę uzasadniać będzie dep. Pazmandy przy końcu posiedzenia. Tymczasem toczy się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa wyznań.

Buda-Peszt 16 marca. Dzienniki tutejsze donoszą: Na korytarzach parlamentarnych krążą z pewną stanowczością pogłoski, że nie istniała nigdy nota, o której Asboth wbrew zaprzeczeniu Kolomana Tiszy twierdził, iż wysłana została przez ministerstwo spraw zewnętrznych do byłego ambasadora przy Watykanie hr. Paara; jest to tylko pismo ówczesnego szefa sekcyi Szögyeny'ego, przeznaczone dla informacyi ambasadora, a wysłane na ustne życzenie ówczesnego ministra wyznań Treforta, która to okoliczność zaznaczona jest w owem piśmie. O poparciu rządu węgierskiego przez Stolicę św. przy wyborach niema wcale mowy w ministeryalnem piśmie.

Berlin 16 marca. Parlament ukończył obrady nad drugiem czytaniem budżetu.

Bern 16 marca. Cesarz austryacki przybył tu wczoraj w południe i odjechał do Monachium. Cesarzowa wyjeżdża dzisiaj w południe z Territet do Genui.

Zurych 16 marca. Cesarz austryacki przybył tu wczoraj o godzinie 5 minut 17 wieczorem. Po obiedzie w wagonie salonowym wyjechał Monarcha w dalszą podróż o g. 6 m. 5, żegnany przez publiczność pełną uszanowania owacyą.

Monachium 16 marca. Cesarz austryacki przybył tu dzisiaj, powitany na dworcu przez ks. Leopolda i jego żonę, księżnę Gizelę. Monarcha odjechał przed południem do Wiednia.

Monachium 16 marca. Cesarz austryacki wyjechał dzisiaj do Salzburga.

Paryż 16 marca. Na usilne nalegania kolegów, zgodził się Bourgeois przyjąć na nowo tekę ministra sprawiedliwości.

Paryż 16 marca. W procesie o przekupstwa panamskie obrońcy prowadzili wczoraj w dalszym ciągu swoje wywody.

Adwokaci Lagasse i Russel ubolewają, że rząd nie ogłosił nazwisk wszystkich winnych.

Adwokat jeneralny twierdzi, że dowód winy Lessepsa został przeprowadzony. Mowca usprawiedliwia interwencyę Freycineta, Floqueta i Clémenceau, którzy doradzali Lessepsowi, ażeby się strzegł procesu, mogącego go doprowadzić do ruiny, oraz wykazuje przekupstwo oskarżonych członków parlamentu. Mowca żąda surowej kary dla wszystkich, przedewszystkiem jednak dla Lessepsa i Fontana.

Rzym 16 marca. Dzienniki tutejsze donoszą: Teściowa robotnika, zmarłego w Entrague, umarła również wśród objawów cholery. Zarządzono surową desinfekcyę. Wojsko otrzymało rozkaz strzeżenia granicy.

Bruksela 17 marca. Francuscy tajni ajenci policyjni aresztowali anarchistę Schouppa i znaleźli u niego dwie maszyny piekielne. Policya natrafiła na ślad niejakiego Mathieu, który był sprawcą eksplozyi w restauracyi Very'ego w Paryżu. Pewną jest rzeczą, że istniał tu spisek anarchiczny.

Madryt 16 marca. Rada ministrów przyjęła projekt ustawy, dotyczący opodatkowania operacyj giełdowych w stosunku jeden na tysiąc.

Belgrad 16 marca. W wyborach uzupełniających w miastach Czaczaku i Pirocie zwyciężył rząd. Przez unieważnienie sześciu wyborów w Rudnickim okręgu wyborczym obóz radykalny stracił sześć mandatów. Dotychczasowy rezultat wyborczy przedstawia się jak następuje: wybrano 70 liberalnych, 50 radykalnych i 3 postępowców. Rząd otrzymał zatem w każdym razie absolutną większość, choćby nawet odpaść miały cztery jeszcze niedokonane wybory w Pirockim okręgu wyborczym.

Konstantynopol 16 marca. Ajencya bałkańska oświadcza na podstawie ostatnich informacyj, że bezpodstawną jest wiadomość, podana przez ajencyę według błędnej depeszy *Standarda*, o rzekomem rozstrząsaniu na poufnem zgromadzeniu ambasadorów kwestyi nominacyi gubernatora Krety.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla 90-letniej staruszki nadesno pod lit. M. D. z Brzeźnicy 2 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 85	Anglobank	158 10
Renta austryac. srebrna	98 60	Union	258 —
Renta austryac. 4% złota	117 05	Bankverein	126 10
Renta austryac. 4% koronowa	96 75	Akcye Länderbank.	245 90
Akcye ban. ausst.-w.	987 —	„ kol. Kar. Lud.	219 25
„ kredytowe	350 —	„ „ lwowsko-czerniow.	260 —
Londyn	121 10	„ „ połudn.	109 75
Napoleony	9 63½	Elbethal	244 50
Dukaty	5 72	Nordbahn	2955
Marki	59 27½	Staatsbahn	311 62
4% Renta węg. kor.	95 35	Alpin	59 75
4% „ „ złota	115 85	Akcye tytoniowe	181 12
Losy prem. węg.	152 75	Ruble	127 75
Losy tureckie	51 —		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 16 marca.

Banknoty austr.	168 65	4% Listy likw. pols.	65 80
Krótki Wiedeń	168 55	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	216 15	„ austr. kred.	188 50
5% Listy zast. pols.	67 70	Ultimo Ruble	216 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 16 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 50	128 50
Marki niemieckie za 100	59 —	59 50
20-frankówka	9 55	9 65
Dukaty cesarskie	5 65	5 75
Ruble srebrne	1 20	1 28
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	101 —
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 50	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	96 —	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	96 —	— —
4½% „ „ „ „	100 70	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	102 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
5% galicyjskie indemnizacyjne	105 —	— —
4% „ propinacyjne	96 75	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% „ „ „ II „	101 —	101 85
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	97 —
4½% „ „ „	100 25	— —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	350 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 50	220 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	259 50	261 50
Losy		
miasta Krakowa	24 50	25 75
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 50
„ „ węgierskie	13 —	13 75
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 80	8 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 15 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	335 —	— —
5% listy banku hipotecznego	100 70	101 40
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	— —
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 60	101 30
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 30	99 —
4½% „ „ „ „ „	101 10	101 80
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 50	— —
Galic. obligacye indemnizacyjne	105 —	— —
„ propinacyjne	96 80	97 50
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 70	101 40

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 15 marca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	101 25
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	101 10
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 90
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 80
5% „ „ „ „ V	— —	102 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 15 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 90	99 10
4²/₁₀% srebrna	98 80	99 —
4% złota austryacka	117 10	117 30
5% papierowa austryacka	— —	—
4% złota węgierska	115 75	115 95
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	105 30	106 —
4% „ węgierskie	95 60	96 60
4½% pożyczki krajowej galic.	101 —	101 50
4% „ „ „	96 —	97 —
4% propinacyjne galicyjskie	96 50	97 30
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	117 —	117 50
3% „ „ „ „ „ 1889	115 —	115 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 60
5% „ „ „ „	101 20	101 60
4½% „ „ „ „	100 —	100 35
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 75	— —
4½% „ „ „ „ „	100 80	101 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 25	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 60	100 75
4% austro-węg. banku	100 20	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132 25	133 25
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 60	101 60
4% „ Koszyce-Bogumin	96 90	97 90
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 40	90 20
4% „ „ nieopod.	97 —	97 60
3% „ południowej	156 30	157 30
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 40	97 40
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	157 50	158 25
wiedeńsk. banku związk. 100 „	125 60	126 10
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	426 50	427 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	348 50	349 -
węg. banku kredytow. 200 „	408 —	409 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	360 —	380 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	245 10	245 90
austro-węgiersk. banku 600 „	987 —	989 —
Unionbanku 200 „	257 25	258 25
kolei Albrechta 200 „	96 25	96 75
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2950	2955
„ Karola Ludwika 210 „	219 50	220 —
„ Koszyce Bogumin 200 „	190 —	191 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	260 —	261 —
„ państwowej 200 „	310 —	310 50
„ południowej 200 „	108 25	108 75
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205 50	206 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203 50	204 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	58 20	58 90
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	180 —	181 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 75	148 50
„ „ 1860 „ 500 „	149 —	149 25
„ „ 1860 „ 100 „	168 —	168 50
„ „ 1864 „ 100 „	197 25	198 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	153 50	154 —
„ regul. Cisy	145 25	145 75
austr. regul. Dunaju	129 50	130 50
miasta Wiednia z r. 1874	179 50	180 50
serbskie 100 frankowe	42 90	43 —
tureckie	51 —	51 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 90	8 30
kredytowe z r. 1858	198 -	199 —
miasta Krakowa	24 —	24 75
czerwonego krzyża austryackie	18 30	18 90
„ „ węgierskie	13 —	13 50
Rudolfa	25 25	26 —
miasta Stanisławowa	35 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 72	5 74
20-frankówki	9 63	9 64
Funty szterlingi angielskie	12 09	12 13
Marki niemieckie	59 27	59 35
Ruble papierowe	127 —	128 —

(701)

Za duszę ś. p.

Dra Michała Schmidta,

II. Vice-Prezydenta miasta Krakowa,

odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w sobotę dnia 18go marca b. r.

o godz. 9 rano.

Podziękowanie.

Rodzina ś. p. Ludwika Krzyżanowskiego, radcy Sądu krajowego wyższego, składa wyrazy najgłębszego podziękowania Wszystkim, którzy raczyli oddać mu ostatnią przysługę, a w szczególności Jego Ekscelencyi Ignacemu Zborowskiemu, Jaśnie Wielmożnym Panom: Żeleskiemu, Jasińskiemu, Szymonowiczowi i Wszystkim P. T. Członkom Sądu krajowego wyższego, Sądu krajowego, Nadprokuratoryi i Prokuratoryi Państwa. Prosi również, by je przyjął JW. Pan Radca Szpor za serdeczne słowa pożegnania wypowiedziane nad grobem. (682)

Ekonom kawaler, mogący się wykazać dobremi świadectwami i poleceniami — poszukuje posady od 1go czerwca b. r. — Adres pod lit. **J. M. Z.** poste restante **Medyka.** (672-2-3)

Mieszkanie na II. piętrze

złożone z 6 pokoi, nyży i przedpokoju, w Rynku głównym, jest do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. Tamże w podworcu **skład na towary** do wynajęcia również od 1 kwietnia. Wiadomość w Agencyi dla rolników **S. Mikuckiego, Rynek L. 34,** pałac Spiski. (605-3 3)

Uzyskawszy koncesyę na dalsze prowadzenie po **ś. p. Anieli Dembowskiej** od lat kilkunastu istniejącego, zaszczytnie znanego, **Biura umieszczeń nauczycieli, guwernantek, bon itd. w Krakowie przy ulicy Franciszkańskiej pod Nr. 1 na dole** — uwiadamiam niniejszem, iż **prowadzić będę rzeczone Biuro w dotychczasowym lokalu,** pod temi samemi jak dotąd warunkami. (465-6-8)

Kraków, w lutym 1893 r.

Henryka Teisseyre.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,

poleca swe dobre i naturalne

Oedenburskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.

(536-8-12)

Średniej wielkości, od oka do nasadu ogona mierząc 12 i 13 cm. długi, 1892 r., **narybek karpi** szybko rosnącej **kaniowskiej rasy,** 100 sztuk opłatnie do stacyi kolejowej w Dziedzicach za 7·50 złr. w. a. wysyła **Adolf Gasch w Wielkim Kaniowie, p. Dziedzice.** (673-2-3)

---

1) **Majątek ziemski przy kolei, 5250** morg., w tem **4300 starego lasu,** budynki odpowiednie i znany wielki zakład przymysłowy. Cena 900.000 złr.
2) **Majątek ziemski 1750** morgów, w tem 1300 mrg. **ziemi pszennej,** piek. pałac, gorzelnia 1600 hktlr. Cena 400.000 złr.
3) **Willa w Zakopanem nowa,** uroczo położona, z komfortem urządzona i umeblowana elegancko, za 9000 rubli — do sprzedania.
4) **Folwarki małe, wioski i różne majątki mniejsze** do sprzedania.

Wiadomości udzieli *J. Próchnik* we Lwowie, ul. Jagiellońska Nr. 2. (537-2-8)

WIOSNA.

Drzewka owocowe

wysokopienne, silne w koronach, z dobremi korzeniami. **Jabłonie, gruszki, śliwki** 5-let. 50 ct. za 1 sztukę, **węgierki** 45 ct., **czereśnie** i **wiśnie** 6-let. 60 ct, **agrest i porzéczki** wysokopienne 75 ct., **krzewiaste agrest i porzéczki** czerwone, białe i czarne 25 cent., **maliny** miesięczne 12 sztuk 1 złr. **Kwiaty zimo-trwałe: goździki** trawnikowe różowe na obwódki, **Primula Auricula, smółki** ogniste, karłowe pełne, **orliki (Digitalis) naparstnica, stokrótki** białe, pąsowe i różowe. **Kwiaty dwu-letnie: bratki** piękne kolory, **Campanule, niezapominajki, goździki** ogrodowe i t. p. **Krzewy** ozdobne. Wszystko poleca się w doborowej jakości. Uprasza się o wczesne zamówienia i dokładny adres. Wysyłka za zaliczką. — **Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków.** (546-3-6)

E. Uklański.

Za **gotówkę** kupujemy

złoto, pozłotko, srebro,

galony, burty, sznury,

wszelkiego rodzaju opiłki,

fotograficzne resztki,

monety wywołane z kursu

itp. itp. itp. (333-6-7)

pod **najprzystępniejszemi** warunkami.

Oesterreichische

Gold- und Silber-Gekrätz- und Scheideanstalt

Louis Rössler & Co.

(Commandite von Dutschka & Co.)

WIEN,

VII/3. Bezirk, Kaiserstrasse Nr. 80.

Nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

wyszło świeżo dzieło p. t:

Pobudka Seraficka

czyli

Wzór doskonałego zakonnika.

Przekład z czasopisma:

„Acta Ordinis Minorum“

przez **Wł. M.** (625-2 6)

(stronnic 664, w 16-ce).

Cena egzemplarza oprawnego w płótno angielskie brązowe z czarnemi wyciskami, brzegi pąsowe **1·75 złr.,** pocztą **20 centów** więcej.

W 30tą rocznicę powstania styczniowego

wyszła z druku 2-tomowa powieść

„Pożary i Zgliszcza“

napisana na tle tej krwawej walki o niepodległość, przez znakomitą a znaną autorkę, kryjącą się pod pseudonimem *Żmogas.*

Powieść ta po raz pierwszy ukazała się w osobnej książkowej odbitce i przez krytykę przychylnie została przyjętą.

Do nabycia w księgarniach po cenie 1 złr. 50 cent. za egzemplarz.

(493-4-10)

Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek

w Krakowie, ul. św. Tomasza 8, I. p.,

poszukuje **Niemki** znającej język polski. — Do umieszczenia od 1 kwietnia: **Nauczycielki Polki** rozmaicie uzdolnione, z pensyą od 150 do 600 złr.; **Nauczycielka Francuzka** z pensyą 350 złr.; **dwie Francuzki** z pensyą 240 złr.; **dwie bony Niemki, dwie bony Polki Fröblowskie.** (695-2-3)

Dwóch uczniów

z ukończoną drugą klasą gimnazyalną lub realną, potrzeba do handlu korzennego i łakoci **Mikuszewskiego i Zegadłowicza w Krakowie.** (696-2-3)

Rodzice zamożniejsi — **poszukujący** poważniejszego, uzdolnionego **pedagoga** z zamiłowaniem i dłuższem doświadczeniem, który może stale i sumiennie zająć się edukacyą synów, **raczą zgłosić się** po bliższe szczegóły pod adresem: S. „pedagog“ 37, Administracya „Czasu.“ (645-4-)

Do siewu

jęczmień węgierski Chevalier, po 6·50 złr. za 100 kg. loco Bogumiłowice, sprzedaje **Zarząd dóbr Więckowice, p. Wojnicz.** (670-2-3)

TRAWĘ MIODOWĄ

(HOLCUS LANATUS)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje Zarząd dóbr **Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. (455-10-20)

Latarnie powozowe

i przyrządy do przesączania

własnego wyrobu po najtańszych cenach poleca

Józef Pohl,

FABRYKA LATARŃ POWOZOWYCH

w **Opawie** w Szl. austr.

Cenniki na żądanie opłatnie. (671-2-3)

Automat. chwytacze masami

na **szczury** złr. 2·—
na **myszy** złr. 1·20

chwytają przez całe tygodnie bez dozorowania 20 do 50 sztuk w jednej nocy, niezostawiają żadnego węchu i same się nastawiają.

ECLIPSE

najlepsza w świecie **łapka na karakony.** Chwyta do 1000 sztuk w jednej nocy szwabów, moskali i stonogów. Cena sztuki 1 złr. 20 c. Poręcza się gruntowne wytępienie wszędzie. Tysiące uznań. Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. (96-6-)

Leop. Epstein, Brünn.

Na **wiosnę** poleca **drzewa owocowe, krzewy owoc. i róże** F. Pietrzikowski w Pradze IV., Hirschgraben. Cennik z opisem hodowania darmo i opłatnie. (572-2-2)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1685-25-]

Kto nie chce, ażeby jego głowa w późniejszych latach była używaną do takich ogłoszeń, następnie, kto chce mieć pięknie rosnące **wąsy** i brodę, niechaj używa **Dra Faircha** szwajcarskiego

eliksiru do włosów.

Za pewny skutek tego wyrobu do porostu włosów, który usuwa zaraz wypadanie włosów, poręczam zwrotem pieniędzy.

Wielki słoik 2 złr., mały 1 złr. 20 ct.

GŁÓWNY SKŁAD

szwajcar. eliksiru do włosów

Juliusz Pinter,

Budapest, IV., Kecskeméti-utcza Nr. 8.

Rozsyłka na prowincyę za najściślejszą dyskrecyą **opłatnie** za gotówkę (także w markach listowych) lub za zaliczką na koszt adresata. (586-1-6)

Nasiona do siewu i nawozy sztuczne

najlepszej jakości,

sprzedaje po najbardziej umiarkowanych cenach i pod gwarancyą czystości i siły kiełkowania, względnie zawartości ważnych pokarmów roślinnych,

Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie.

Nasze koniczyny, lucerna i tymotka są **absolutnie wolne od kanianki.** (568 5-5)

Skład Nasion i Herbaty

T. Lewieckiej w Krakowie

przy ul. Sławkowskiej L. 10, naprzeciw Grand Hotelu,

poleca jak corocznie: **Nasiona roślin pastewnych, Lucernę** oryginalną francuską, **Koniczyny, Esparcetę, Seradellę, Szporek, Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, **Nasiona wszelkich traw,** oraz **Nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.** Prócz tego poleca: **Skład Win francuskich** znanej firmy pp. **Schröder & de Constans** (dawniej S. Thadée), **Koniaki** oryginalne kuracyjne w cenie **2, 3, 4 złr.** za butelkę, oraz **Herbatę** w wyborowych gatunkach po **złr. 2·30, 2·80, 3·30 i złr. 3·80, Pecco 5 złr., Okruchy złr. 1·70 i 2 złr. za ½ kg.**

Tamże **Skład Nawozów chemicznych Stowarzyszenia „Silesia“,** — poleca swoje wyroby poddane pod kontrolę stacyi w Czernichowie. — **Ceny umiarkowane** loco Kraków lub Tarnów. — Cenniki na żądanie przesyła się opłatnie. JP. (561-5 10)

Złr. 1·82.

Zaspanie wykluczone.

Cena **1 złr. 82 cent.,** z kalendarzem **złr. 3,** (393-12 24) **cyferblat świecący w nocy** 30 c. więcej, tenże kalendarzowy budzik, cyferblat świecący w nocy, z dzwonkiem stołowym, montowany **4 złr. 75 cent.**

Nowość. Czworokanciasty kształt szafkowy, prawie 28 ctm. wysok., budzik bijący 1/1 i 1/2 godz. cena **7** złr., niebijący godz. **4** złr. **Zegar kukułkowy** bijący 1/1 i 1/2 godz, artyst. rzeźbiona szafka **7** złr. Zegar kukułkowy i przepiórkowy, repetierowy, bogato rzeźbiony **19** złr. **Męski remontoar metalowy (Strapez)** z 2 kopertami, z ciężk. nowego srebra lub nowego złota koperta 4 złr., z 3 kopert. 6 złr., prawdz. złoty 14 kar. remontoar damski 12 złr., remontoar męski 20 złr.

Emil Mayer w Wiedniu, I., Schottenring 33.

Wszystko za dwuletnią poręką. Cennik fabryczny darmo. Poszukiwani ajenci prowizyjni.

W. H. UHLAND,

specyalny inżynier dla przemysłu krochmalnego w **LIPSKU-GOHLIS.**

Zakładanie nowych i przebudowanie fabryk krochmalnych wszelkiego rodzaju

dla przerobienia wszelkich krochmalnych materyałów (ziemniaki, owies, żyto, kukurudza, ryż itp.)

fabryki cukru krochmalnego, syropu, dekstryny i sago

wedle własnych, racyonalnych i zupełnie uznanych systemów. **Poręczenie za najwyższą możliwą korzyść i najlepszy pierwszorzędny towar.**

Zwykłe urządzenie, tani ruch.

Własna stacya doświadczalna, urządzona do ruchu fabrycznego. Dwudziestopięcioletnie doświadczenie! Wiele fabryk w kraju i zagranicą z najlep. skutkiem nowo założonych lub poprawionych.

Prospekta darmo. (250-15-15)

Bliższych wyjaśnień udziela **Emil Fischl** w **Wiedniu, IV., Wienstrasse 19.**

Konkurs.

W obrębie dóbr pod zarządem podpisanej Administracyi pozostających, jest do obsadzenia kilka posad **praktykantów gospodarczych** z płacą roczną 180 złr., oprócz wiktu w naturze lub miesięcznego relutum 20 złr., oraz kawalerskiego mieszkania z opałem.

Kandydaci mają się wykazać z ukończenia wyższej lub średniej szkoły agronomicznej.

Podania, udokumentowane metryką chrztu, świadectwem odbytych studyów i praktyki, oraz lekarskiem poświadczeniem fizycznego uzdolnienia, wnieść należy **po dzień 30go marca 1893 r.** pod adresem:

Administracya dóbr JW. Hr. Potockich w Krzeszowicach. (610 3-3)

WSKAZOWKI DOBREGO TONU

niezbędny poradnik dla każdej młodej panienki

obejmuje: Wskazówki co do własnej osoby, Obowiązki względem towarzystwa, O uprzejmości w rozmowie, Towarzyskie zabawy, Uroczyste okresy życia, O stosownem zachowaniu się względem rozmaitych osób, Sposób pisania listów, Jak się stać miłą w towarzystwie i w domu.

Cena 60 ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowym kwoty **66** c., uskutecznia się przesyłkę opłatnie. (464 5-6)

Drukarnia nar. W. MANIECKIEGO,

Lwów, ul. Kopernika L. 7.

Kilka bon Niemek z metodą fröblowską lub bez niej, obeznanych z krawiecczyzną i szyciem, zaraz do umieszczenia; **3 nauczycielki Francuski** zaraz do umieszczenia, 300, 400 i 500 złr. Wiadomość w biurze **Mme Stephanie, Kraków, ul. Długa 7.** (669-2-3)

ZARZĄD DÓBR SZCZUROWA

przyjmuje zamówienia na **oryginalną rasę Jorkshire gatunku olbrzymiego** — oraz na **nasienie Tymotki.** (652 3 3)

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie.

Składy maszyn rolniczych: Magazyn Towarzystwa na dworcu kolei Karola Ludwika.
Magazyn Towarzystwa przy ulicy Bema Nr. 12.
Magazyn Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 3.

Powołując się na rozesłane P. T. właścicielom dóbr i wogóle rolnikom **cenniki maszyn,** zwracamy uwagę, że chcąc dzisiejszym wymaganiom zadość uczynić, postarało się Towarzystwo o **wyłączne zastępstwo fabryk wyrabiających specyalne rodzaje maszyn rolniczych** i dlatego posiada Towarzystwo tylko maszyny **wyśmienite tak co do materyału jak i konstrukcyi,** za których jakość i praktyczne zastosowanie do naszych stosunków zaręczyć może. (123-11-)

ZWRACAMY UWAGĘ NA:

Lokomobilę 8-konną z młocarnią o żelaznych ramach

z windą ze słynnej fabryki **Robey & Co. w Linkoln,** cena złr. 5550 w. a.; **Braci Eberhardt w Ulm n. D.** — ulepszone i dotąd nieprześcignione **pługi różnych konnstrukcyj, a przedewszystkiem DWUSKIBOWE,** cena od złr. 28·50 do złr. 90 w. a.;

Patentowane trieury i sortowniki na wszelkie gatunki zboża Mikołaja Heida ze Stockerau, cena od złr. 46 do złr. 392 w. a.;

Patentow. siewniki do nawozów sztucznych Karola Jaeschke w Neisse Neuland i Schloer Neumanna w Saksonii, cena od złr. 134 do złr. 280 w. a.

Prawdziwe willańskie

naturalne wina górskie

1892—1891 r. białe wina	litr	po	24—28 ct.
1889—1888 r. białe wina stołowe	„	„	30—35 „
1884 r. Rieslinger	„	„	40—60 „
1888 r. czerwone portugalskie	„	„	25—28 „
1886 r. Auslese	„	„	35—40 „
1884 r. Cabinet	„	„	45—60 „

oprócz tego smaczne wyskokowe *(Ausbruch),* samorodne, koniak, śliwowica, wódka słodzinowa *(Treber)* i wystała wedle cennika, który się oddzielnie wysyła.

Wysyłka od 50 litrów wzwyż. (466-11-12)

Váradische Kellerei und Realitätenbesitzung **Villány** (Ungarn).

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1892 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
7·03 7·11	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·30 10·40	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 9·28	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
5·50 6·00	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 1·15	po połud. poc. mięszany z Krakowa „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·50 9·05 9·09 9·15	rano pociąg mięszany z Krakowa przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca „ „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 7·20 7·25 7·31	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
5·00 5·06	rano pociąg mięszany z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2·15 2·30 2·34 2·40	po poł. poc. mięszany z Krakowa „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5·50 6·05 6·11	po poł. poc. osobowy z Krakowa wieczór „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4·50 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6·12 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza.
9·34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·41 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 8·18 7·00 7·15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 5·46 5·50 6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic.
3·49 3·55 4·00 4·15	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 10·16 10·22 10·37	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·53 5·59 9·07 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·24 8·30 8·55	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-90-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*